Kto jest jeleniem *s. 3* **Sowieci w Krasiczynie** *s. 6*
Kierowco — przeczytaj! *s. 4* **Zakazane rewiry** *(w Przeworsku) s. 7*

TYGODNIK REGIONALNY

ŻYCIE PRZEMYSKIE

38 (1238) 18 WRZEŚNIA 1991 r. CENA 1500

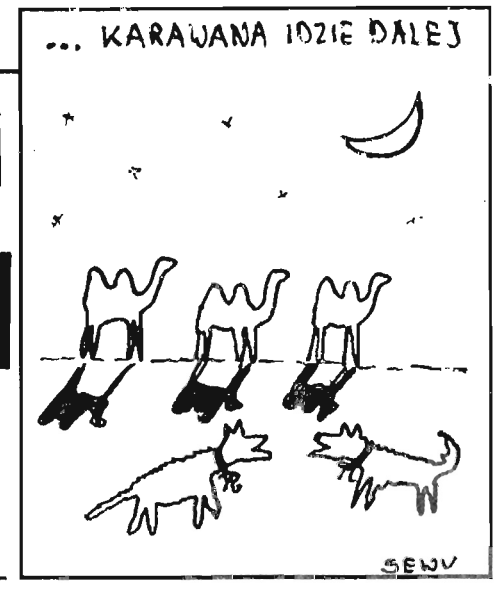

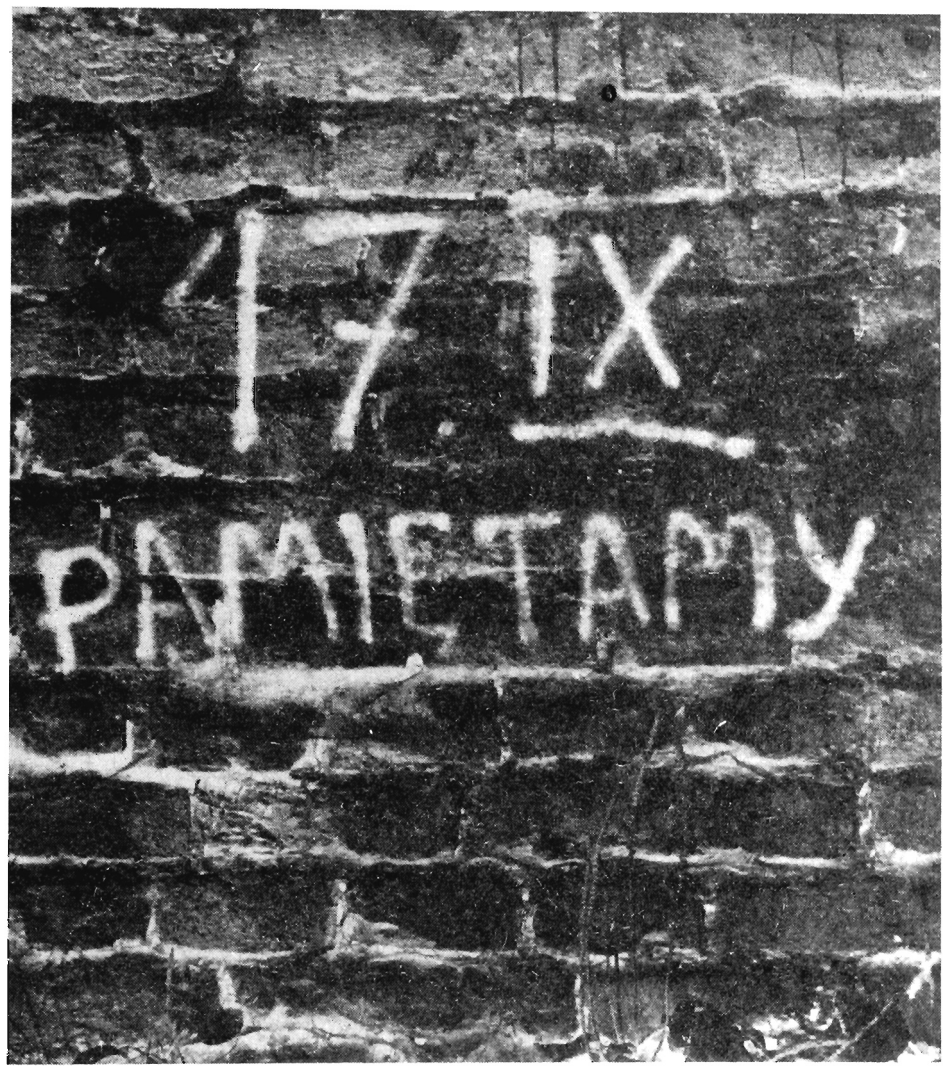

Na szczęście skończył się czas przemilczeń. W niepamięć odchodzą ci, którzy celowo wymazywali z polskiej historii niewygodne fakty. 17 września obchodzimy rocznicę jednego z takich faktów — wkroczenia wojsk sowieckich na tereny wschodniej Polski podczas kampanii wrześniowej w 1939 roku. Dzisiaj w pełni możemy ocenić wpływ tej agresji nie tylko na dalsze losy II wojny światowej, ale również na historię powojennej Polski.

Dramat kilku pokoleń wychowywanych na okaleczonej historii, winien być przestrogą dla wszystkich, którzy ową historię tworzą. Dlatego konsekwentnie przywołujemy rocznice obwarowane dotychczas „zmową milczenia". Przywołujemy je nie po to, aby rozdrapywać narodowe rany, lecz po to, aby oddać sprawiedliwość naszym poprzednikom.

Zobowiązują nas do tego również, a może przede wszystkim, młode pokolenia, oczekujące na prawdę o przeszłości swojego narodu.

Redakcja

Hurtownia Artykułów Spożywczych „CONSUMER"
63-000 Środa Wielkopolska, ul. Ks. Kegla 7

oferuje do ciągłej hurtowej sprzedaży najtańszą w kraju:

☞ **herbatę indyjską**
grubo granulowaną w opakowaniu 100g
w cenie 34.000 zł/kg

Przy sprzedaży większych ilości gwarantujemy dostawę własnym transportem.

Odbiór:
Hurtownia Artykułów Spożywczych „CONSUMER"
ul. Ks. Kegla 7, 63-000 Środa Wielkopolska
tel. 0/665 52-360, 52-369, fax 52369, tlx 0414520.

☞ **herbaty:**
popularną, chińską, malawi i expressowe
oraz
☞ **kawę i kakao**

Poszukujemy pomieszczenia do otwarcia nowej filii.

k-073/3

Sześć pytań do wojewody przemyskiego Jana Musiała

Redakcja: Sytuacja gospodarcza kraju zmusiła rząd do niezwykle oszczędnościowej polityki w sferze budżetowej. Jak owe cięcia budżetowe wpłyną na sytuację w naszym regionie i województwie.?

Jan Musiał: W naszym regionie dominuje rolnictwo. Przemysł tutejszy jest, co najwyżej, średniej wielkości. Przemysł ten musi ulec przekształceniu, musi mieć właściciela, a więc np. zarząd majątku narodowego, którego nadal nie ma. Nadal nie ma ustawy o skarbie państwa. Stąd możliwość pływania w owej mętnej wodzie — niby określonej własności — tych, którzy znają jej różne tajne głębiny i zbijają swoje prywatne kapitały.

Nieuniknione przekształcenia w obszarze zmonopolizowanego przemysłu powinniśmy wykorzystać do budowania warsztatów okołorolniczych — przetwórni, zakładów rzemieślniczych, usługowych. Ażeby tak wykorzystać zapaść przedsiębiorczości państwowej, trzeba zdecentralizować sterowanie gospodarką. Trzeba pozwolić regionom samodzielnie podejmować pewne decyzje. Mamy tutaj zakłady zbożowe, które obsługują dwa województwa: nasze i zamojskie. Na skutek nacisków z centrum odwlekałem decyzję ich podziału. Dokonałem go, gdy centralne naciski zrównoważone zostały przez lokalne. Była to decyzja spóźniona, jednak w wyniku tego podziału przemyskie PZZ-ty mogą podnieść cenę skupu pszenicy zwykłej z 700 tys. za tonę do 770 tys., a wysokoglutenowej z 800 tys. do 900 tys.

Red.: Dlaczego nie wyjaśniona jest sytuacja PGR-ów, POM-ów i kółek rolniczych? Za bezcen sprzedawane są maszyny rolnicze, a ludzie, którzy sprawują nad tym pieczę, nie są w stanie zapanować nad tą sytuacją?

J.M.: PGR-y, w tej formie, w jakiej egzystowały dotąd, nie utrzymają się. Były to gospodarstwa wyraźnie preferowane z politycznych przyczyn. Jako że czas tych preferencji się skończył, PGR-y znalazły się w krytycznej sytuacji. Konieczne są zatem przekształcenia tej formy gospodarowania, ale równocześnie byłoby głupotą dopuszczenie do tego, by w efekcie owych przekształceń ziemia przestała być uprawiana, przestała rodzić, by zniszczeniu uległa infrastruktura tych gospodarstw; by wreszcie, co jest najważniejsze, pozbawieni zostali możliwości pracy, źródeł utrzymania, pracownicy PGR-ów. Oni są najmniej winni. Przygotowana ustawa o PGR-ach powinna te kwestie rozstrzygnąć. Póki co podjęto nadzwyczajne środki, przyznano dotacje, które pozwolą zebrać plony, obsiać pola, ludziom dać utrzymanie. Na dłuższą metę trzeba będzie z jednej strony zdecydować się na bardzo radykalne posunięcia — właśnie poddać likwidacji owe przedsiębiorstwa, ale we współpracy i pod nadzorem zarówno przedstawicielstw pracowniczych jak i samorządów lokalnych, tak, by ze zlikwidowanego przedsiębiorstwa, po spłaceniu obciążeń, pozostało jednak na tyle, by można było w mniejszym stopniu owo przedsiębiorstwo odtworzyć. Tak

dokończenie na str. 3

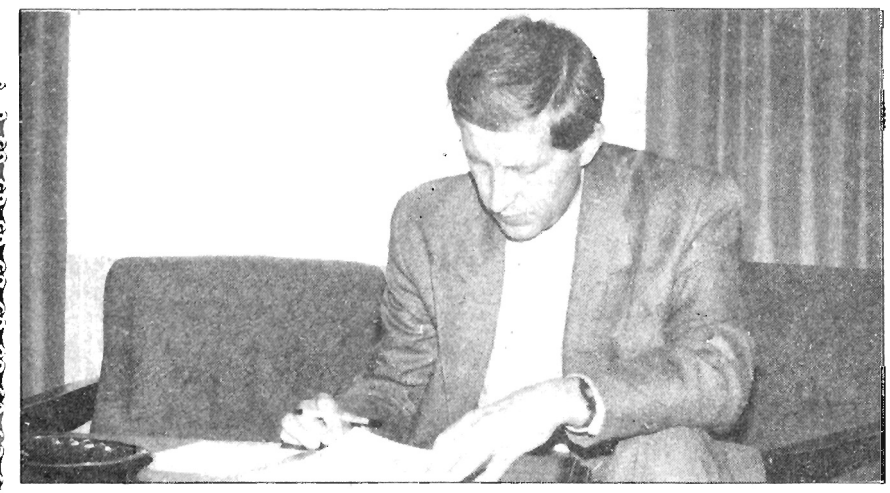

Fot. JACEK SZWIC

TYDZIEŃ W REGIONIE

10 września, wtorek

* W Przemyślu Biuro Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego zwołało II Zgromadzenie Związku Gmin Ziemi Przemyskiej. Omawiano problem telefonizacji naszego województwa.

* W lubaczowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej odbyło się posiedzenie Komisji Zakładowej „Solidarności" i przedstawicieli ZR „S" w sprawie utworzenia akcyjnej spółki pracowniczej oddziału transportu. Byłaby to pierwsza taka spółka w województwie.

12 września, czwartek

* W Komendzie Rejonowej Policji w Lubaczowie spotkali się młodzi stażem policjanci; obecny był także przedstawiciel Urzędu Rejonowego. Tematem było przestrzeganie ustawy o policji i informacje o działaniu administracji.

* Delegacja Rady Miasta Przemyśla wyjechała z oficjalną wizytą do Lwowa, aby wszechstronnie poznać sytuację mniejszości polskiej oraz nawiązać współpracę gospodarczą z obwodem lwowskim.

13 września, piątek

* Na 18 sesji obradowała Rada Miasta Jarosławia. Podjęto uchwały związane z wyborami (w Jarosławiu utworzono 18 obwodów wyborczych, 16 otwartych i 3 zamknięte, powołano 19 komisji) i o przystąpieniu gminy Jarosław do Komunalnego Związku Gmin Ziemi Przemyskiej.

14 września, sobota

* W Jarosławiu odbyło się spotkanie z przedstawicielami Ministerstwa Budownictwa, Ministerstwa Finansów i Centralnego Urzędu Planowania. Tematem spotkania były: finanse gmin, polityka gospodarcza, podział kompetencji pomiędzy administrację państwową a samorządową.

* Zakończył się pierwszy tydzień XI Ogólnopolskiego Pleneru Malarskiego „Słonne 91". Bierze w nim udział 25 plastyków, wśród nich są artyści z Jugosławii, Związku Radzieckiego i Hiszpanii.

* Dla uczczenia Dnia Sybiraka mający siedzibę w Jarosławiu przemyski oddział Związku Sybiraków zorganizował uroczystości upamiętniające męczeństwo deportowanych w głąb Związku Sowieckiego Polaków.

15 września, niedziela

* PSL w Przeworsku zorganizował obchody 46 rocznicy śmierci wybitnego działacza chłopskiego zamordowanego przez funkcjonariuszy UB 17.09.1945 r. Za Władysława i Amelię Kojdrów odprawiono mszę św. w Bazylice p.w. Ducha Św.

* Uroczysta msza św. w jarosławskiej kolegiacie poprzedziła odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ofiar jarosławskiego UB, umieszczonej na budynku byłego UB przy ul. Sienkiewicza.

* W Birczy i w Nienadowej (gm. Dubiecko) odbyły sie uroczyste dożynki.

* W Przemyślu w kościele garnizonowym odbyły się uroczystości upamiętniające napaść ZSRR na Polskę 17.09.1939 r.

16 września, poniedziałek

* W Przemyślu Wojewódzki Sejmik Samorządowy zgromadził się na sesji, aby ocenić działalność administracji rządowej w województwie.

* W Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej odbyła się narada poświęcona opracowaniu wojewódzkiego programu działalności oświatowo-zdrowotnej w zakresie profilaktyki AIDS.

W Krasiczynie dobiegają końca Spotkania Artystyczne, w których wzięli udział artyści z Polski, Niemiec i Wielkiej Brytanii, malarze i rzeźbiarze. Po raz drugi zamek zostanie udostępniony zwiedzającym poplenerową wystawę, której otwarcie nastąpi **19.09 br. o godz. 16.00.**

KRONIKA POLICYJNA

9 września — poniedziałek

* W Bachórcu jadący z nadmierną prędkością motocyklem MZ-250 Janusz S. najechał na wyjeżdżającego z drogi podporządkowanej rowerzystę Mikołaja W., który doznał obrażeń. Motocyklista zbiegł z miejsca wypadku.

10 września — wtorek

* W Grochowcach gm. Przemyśl jadący Moskwiczem Jan N. rozwinął zbyt dużą prędkość. Jazda zakończyła się w rowie, a kierowca trafił do szpitala.

* W Kańczudze jadący Ładą Stanisław S. potrącił nieletniego Grzegorza N., który nagle wbiegł na jezdnię.

* W Dynowie spaliła się stodoła i obora wraz z sianem, maszynami rolniczymi i inwentarzem. Straty wynoszą około 100 mln zł.

11 września — środa

* W Przemyślu 16-letni Przemysław T., 18-letni Bogusław M. i 17-letni Grzegorz W. po wypiciu „kilku głębszych" wyłamali drzwi wejściowe do mieszkania Zdzisława T. Zatrzymani młodzieńcy wyjaśnili, że chcieli odebrać dług.

12 września — czwartek

* W Babicach Władysław L., przebywający wraz z kolegą w pijalni piwa, został zaatakowany nożem przez nieznanego napastnika. Ofiarę napadu odwieziono do szpitala, a nożownika w czasie ucieczki do rodzinnej Kramarzówki zatrzymała policja.

* W Jarosławiu na parkingu samochodowym przy ul. Łańcuckiego nieznany sprawca poprzecinał opony w sześciu zaparkowanych tam samochodach.

13 września — piątek

* We Fredropolu siedmioletni Zdzisław Cz. wybiegł na jezdnię prosto pod jadący autobus. Chłopiec doznał obrażeń i został przewieziony do szpitala.

* W Żurawicy spaliła się stodoła wraz z sianem, zbożem i sprzętem gospodarskim. Właściciel Józef D. poniósł straty w wysokości 200 mln zł.

* W Harcie doszło do tragicznego wypadku. Podczas prac polowych siedzący na kombajnie pięcioletni Sławomir Ch. wpadł pod koła tegoż kombajnu. Chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

14 września — sobota

* W Nowosielcach, gm. Przeworsk, kierujący motorowerem Bronisław P., wyprzedzając drugiego motorowerzystę spowodował kolizję, w której doznał obrażeń. Delikwent przewieziony został do szpitala.

„Czerwone Gitary" w Przemyślu!

Z przyjemnością informujemy, że w środę 25 września w Hali Sportowej (ul. Mickiewicza) odbędzie się superkoncert „Czerwonych Gitar". Zapraszamy.

TV na TYDZIEŃ

ŚRODA 18 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości
8.10 Dzień dobry
9.10 Domowe przedszkole
10.00 „DYNASTIA" — serial USA
11.50 Wiadomości
12.00 TV Edukacyjna
16.00 Program dnia
16.05 Studio 7 proponuje
16.15 Festiwal Zespołów Dziecięcych — Zielona Góra'91
16.45 „WYCHOWAWCA" - ser. USA
17.15 Teleexpress
17.30 Kinomania
17.55 Klinika zdrowego człowieka
18.15 I co dalej? - teleturniej
18.30 Rewia nadzwyczajna
19.00 Zielona linia
19.15 Lunetka, Marcin i...
19.30 Wiadomości
20.05 „DYNASTIA" - - serial USA
20.55 ABC ekonomii
21.00 Program muzyczny
22.00 Program wyborczy
23.00 Wiadomości
23.20 Wiersze na dzień powszedni
23.25 Jutro w programie
23.30 BBC - World Service

PROGRAM II

7.30 TV Śniadaniowa
7.35 Rano
8.10 „ULISSES" — ser. fr.-USA
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
9.00 „W LABIRYNCIE" - serial TP
10.00 CNN — Headline News
15.55 Powitanie
16.00 Sport: Puchar Europy w piłce nożnej
16.45 Panorama
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „National Geographic - Poszukiwacz"
19.20 Studio Festiwalu Pol. Filmów Fab.
19.30 Utwory Mozarta gra Elżbieta Karaś-Krasztel
20.00 Reduta - program filmowy
21.00 Panorama
21.20 „UCIECZKA SIMASA KUDRIKI" film USA
23.05 Sport
23.15 Telewizja nocą
24.00 Panorama

CZWARTEK 19 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości
8.10 Dzień dobry
9.35 Przyjemne z pożytecznym
10.00 „WYSOKIE NAPIĘCIE" serial USA
11.30 Sto lat
11.50 Wiadomości
12.00 TV Edukacyjna
16.00 Program dnia
16.05 Studio 7 proponuje
16.15 Kwant
17.15 Teleexpress
17.30 Telemuzak
18.10 Spin
18.30 Podróże do Polski - rep.
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Przygody Koziołka Matołka
19.30 Wiadomości
20.05 „WYSOKIE NAPIĘCIE" - serial USA
21.35 Pegaz
22.00 Program wyborczy
23.00 Wiadomości
23.20 Jutro w programie
23.25 BBC - World Service

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Rano
8.10 „ŁEBSKI HARRY" - serial. anim. franc.-USA
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.30 Panorama
16.40 Powitanie
17.00 Ekspres gospodarczy
17.30 „CUDOWNE LATA" - serial USA
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „Człowiek nie wiadomo skąd, czyli portret Richarda Burtona" (2) film dok.
19.30 Z ziemi polskiej: „Ślązacy w Teksasie"
20.00 Studio sport
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Studio Teatralne Dwójki
22.40 Wieczory kantorowskie (1)
23.40 Studio Festiwalu Pol. Filmów Fab.
24.00 Panorama

PIĄTEK 20 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości
8.10 Dzień dobry
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Szkoła dla rodziców
10.00 „JANOSIK" - serial TP
11.50 Wiadomości
12.00 TV Edukacyjna
16.00 Program dnia
16.05 Studio 7 proponuje
16.15 Ciuchcia
17.15 Teleexpress
17.30 Tele-audio-video
18.00 „NAPOLEON" film dok. franc.
19.00 Reflex
19.15 Bouli
19.30 Wiadomości
20.05 „MIASTECZKO TWIN PEAKS" - serial USA
20.55 ABC ekonomii
21.00 Zespół publicystyki „Zapis" przedstawia...
21.40 Trzy dekady rocka w Polsce (2)
22.40 Wiadomości
23.00 Wiersze na dzień powszedni
23.05 Siódemka w Jedynce
23.35 Jutro w programie
23.40 BBC — World Service
0.10 Noc z gwiazdami

PROGRAM II

7.30 TV Śniadaniowa — Panorama
7.35 Rano
8.10 „Lucky Luck" — serial anim. USA
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
9.00 Transmisja obrad Sejmu
16.30 Panorama
16.40 Powitanie
16.45 Programy regionalne
20.00 XXXIV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej — „Warszawska Jesień'91"
21.00 Panorama
21.20 Studio Festiwalu Pol. Filmów Fab.
21.35 Studio Sport
22.00 „NIE ZAWSZE MUSI BYĆ KAWIOR" - serial niem.
23.00 Studio sport
24.00 Panorama

SOBOTA 21 WRZEŚNIA

PROGRAM I

7.35 Wszystko o działce
8.00 Wiadomości
8.10 „Rynek - Agro"
8.40 Na zdrowie
9.00 Ziarno
9.25 „5-10-15" „Wojownicze żółwie Ninja"
10.55 „Ściśle jawne" progr. wojsk.
11.20 TV Koncert Życzeń
11.50 Wiadomości
12.00 Wędrówki dalekie i bliskie — film dok.
12.55 „Siódemka"
14.00 Walt Disney przedstawia
15.15 Teatr TV „Zapiski Majora Pycia"
17.15 Teleexpress
17.30 „Butik"
18.00 Serial filmowy
19.15 Dobranoc „Domel"
20.05 XVI Festiwal Pol. Filmów Fab.
21.30 Studio Sport
22.15 Wiadomości wieczorne
23.35 Program rozrywkowy
23.40 „Szalony Max" — film austral.

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 „Bellona" mag. wojsk.
8.05 Powitanie
8.15 Film dla dzieci
8.40 Magazyn TV Śniadaniowej
9.15 „Kadr" — teleturniej
9.45 Magazyn TV Śniadaniowej
10.00 CNN
10.10 Sport — Grand Prix w lekkiej atlet.
10.40 „Tacy sami" — wydanie w języku migowym
11.00 PKF
11.10 „Kapelusz pana Anatola" — film pol.
13.00 Zwierzęta świata — film dok. ang.
13.30 „Klub Yuppies" — prog. dla młodzieży
14.00 Wzrockowa lista przebojów
14.30 „Sonda"
15.00 Program dnia
15.20 „Camerata 2" — mag. muz.
16.00 „Ekspres reporterów"
16.30 Panorama
16.40 „6 z 49" - teleturniej
17.10 „PAN WZYWAŁ, MILORDZIE" — ser. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „Wielka gra" — teleturniej
19.30 „Galeria 38 milionów"
20.00 XXVI Międzynarodowy Festiwal Wratislavia Cantans"
21.00 Panorama
21.20 „Bez znieczulenia"
21.35 „Akatyst ku czci Bogurodzicy"
21.40 „Jesień idzie — nie ma na to rady"
22.00 „KENNEDY" — ser. USA
23.00 „Jesień idzie" — od.
24.00 Panorama
0.05 „Jesień idzie" — od.

NIEDZIELA 22 WRZEŚNIA

PROGRAM I

7.55 Program dnia
8.00 „Tydzień"
9.00 „Teleranek" oraz film „Dzieci z Bullerbyn"
10.30 „Al-Kibla — kierunek na Mekkę" — ser. dok. hiszp.
11.00 „Notowania" — progr. roln.
11.35 TV Koncert Życzeń
11.55 Miednoje — wojsk. progr. dok.
12.20 „Tęczowy Music-Box"
13.05 Magazyn „Morze"
13.25 „Dzieje kultury polskiej" — film dok.
14.25 „Pieprz i wanilia"
15.05 „Telewizjer"
15.45 TV Teatr Rozmaitości — „KOCHANY KŁAMCA"
17.00 Twórcy na cenzurowanym
17.15 Teleexpress
17.30 Piknik Country
18.20 Twórcy na cenzurowanym
19.00 „Gumisie"
19.30 Wiadomości
20.00 „UŚMIECHY LOSU" — ser. USA
21.05 Sportowa niedziela
21.55 „7 dni świat"
22.25 Wiadomości
22.45 Kombi — 15 lat - koncert jubileuszowy cz. 1

PROGRAM II

7.10 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
7.45 Film dla niesłyszących „UŚMIECHY LOSU"
9.15 Magazyn TV Śniadaniowej
9.30 Klasztory polskie
10.00 CNN
10.10 Magazyn TV Śniadaniowej
10.20 Program lokalny
10.50 „Magazyn przechodnia"
11.00 „Pobratymcy" — rep. z XII Festiwalu Kultury Ukraińskiej
11.30 „Podróże w czasie i przestrzeni"
12.15 „Zwierzęta wokół nas"
12.30 Express Dimanche
12.45 „Przecież to znamy" — Serenada Franciszka Schuberta
13.10 100 pytań do...
13.50 „DAKTARI" — ser. USA
14.50 Sport — Formuła I
15.20 „Polacy" — Aleksandra Śląska
16.00 „Jaś Fasola" — progr. rozr.
16.30 Panorama
16.40 „Rebusy" — teleturniej
17.00 Sport — Formuła I
18.00 „Bliżej świata"
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Publicystyka kulturalna
20.00 „Przeboje Bogusława Kaczyńskiego — Festiwal Kiepury
21.00 Panorama
21.35 „MIŁOŚĆ NA ŚMIERĆ I ŻYCIE" — film USA
22.50 „Pies, czyli kot"
23.00 „Madame Irene" — progr. muz.
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK 23 WRZEŚNIA

PROGRAM I

13.25 Wiadomości
13.35-16.00 TV Edukacyjna
14.15 Jęz. niem.
14.50 Jęz. ang.
16.05 Studio 7 proponuje
16.15 „Luz" — progr. nastolatków
17.15 Teleexpress
17.30 Program rozr.
17.55 Sport
18.05 „Kraje, narody, wydarzenia"
18.50 „ALF" — ser. USA
19.15 „Reksio"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr TV — „Derby w Pałacu
21.50 „ABC ekonomii"
22.00 Studio wyborcze
23.00 Wiadomości
23.20 Wiersze na dzień powszedni

PROGRAM II

16.30 Panorama
16.40 Powitanie
17.00 Sport
17.30 „LEKARZ TEŻ CZŁOWIEK" — ser. ang.
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 „Ojczyzna — polszczyzna"
18.45 Seans filmowy
19.25 Zapraszamy do „2"
19.30 „Camerata 2" — Warszawska Jesień' 91
20.00 „Bez emocji"
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Z dziejów parlamentaryzmu
21.50 „MARIE W BŁĘKITNYM MUNDURZE" — ser. franc.
23.05 „Ekstra" — Sport i pieniądze
24.00 Panorama

WTOREK 24 WRZEŚNIA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości
8.10 „Dzień dobry" — mag. rozmaitości
9.10 „Domowe przedszkole"
9.35 Gotowanie na ekranie
10.00 „ŚWIADKOWIE MUSZĄ ZGINĄĆ" — film przyg. rum.
11.50 Wiadomości
12.00-16.00 TV Edukacyjna
12.00 Agroszkoła
12.30 „W dół po drabinie wiodącej ku górze" — film dok. radz.
12.45 Fizyka — ruch krzywoliniowy
13.15 „Ptaki kosmonauci" — film dok.
13.35 Chemia — budowa atomu
14.05 Przybysze z matplanety
14.35 „Przygody kapitana Remo"
14.50 „Świadkowie przeszłości" — film dok. czechosł.
15.05 Sezam — mag. pop. — nauk.
15.45 Klub „Midi"
16.00 Program dnia
16.05 Studio 7 proponuje
16.15 „Tik-Tak"
16.45 „Przygody misia Ruxpina" - ser. anim. ang.
17.15 Teleexpress
17.30 „Listy o gospodarce"
18.00 „Piłkarska kadra czeka"
18.10 „W Sejmie i Senacie"
18.30 „Królik Bugs przedstawia" — ser. USA
18.55 Program publicyst.
19.15 „Pif i Herkules"
19.30 Wiadomości
20.05 „MLECZNA DROGA" — film pol.
21.35 „ABC ekonomii"
22.00 Studio wyborcze
23.00 Wiadomości
23.25 BBC World Service

PROGRAM II

7.30-10.10 TV Śniadaniowa
7.30 Panorama
7.35 Rano
8.10 „Denver - ostatni dinozaur" - ser. anim. franc.-USA
8.35 Magazyn TV Śniadaniowej
9.00 „W LABIRYNCIE" — ser. TP
10.00 CNN
16.30 Panorama
16.40 Powitanie
17.30 „Pod wspólnym dachem" ser. franc.
18.00 Kronika z Krakowa
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 „Sztuka świata zachodniego" — ser. dok. ang.
19.20 „Narodziny galerii" — film dok. pol.
20.00 „Studio tajemnic" — program Wandy Konarzewskiej
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 „Rozmowy o cierpieniu"
21.45 „DORASTANIE" — ser. TP.
22.55 „Non stop kolor" — mag.
24.00 Panorama

fakty wydarzenia komentarze fakty wydarzenia komentarze

Wybory '91 — Prezentacje

NSZZ „Solidarność"

U progu kampanii wyborczej „Solidarność" z regionu przemyskiego i krośnieńskiego postanowiła stanąć do wyborów w jednej koalicji z Porozumieniem Centrum. Jednakże na tydzień przed zakończeniem zbierania podpisów popierających kandydatów doszło do sensacyjnego wystąpienia „Solidarności" z koalicji i zgłoszenia własnych kandydatów. Dla obu tych ugrupowań sytuacja była dość dramatyczna. Nikt nie miał pewności, czy przez tydzień zdołają one zebrać wymaganą ilość podpisów i zarejestrować swoich kandydatów. Pisaliśmy już o tym pokrótce, teraz przyjrzyjmy się całej sprawie bliżej. O powód wystąpienia z koalicji pytam przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" w Przemyślu — Marka Kamińskiego. Oto jego odpowiedź:

— Powody były dwa. Zanim je wymienię, chciałbym podkreślić, że według naszej opinii zawinił wyłącznie Oddział PC w Krośnie, jako że z Przemyskim Porozumieniem Centrum nie mieliśmy żadnego konfliktu i współpraca układała się nam dobrze. Otóż przed utworzeniem wspólnej koalicji z PC uzgodniliśmy ustnie pewne warunki. Między innymi mieliśmy wzajemnie informować się co do listy kandydatów, która miałaby nasze wspólne poparcie. Ustaliliśmy też, że na tej liście nie będzie kandydatów pochodzących spoza naszego okręgu wyborczego — a w każdym razie nie na pierwszym miejscu. I oto ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że właśnie na pierwszym miejscu, na liście kandydatów naszej koalicji, znajduje się socjolog z Warszawy (Michał Drozdek), w dodatku zupełnie nie znany wyborcom w naszym okręgu. Natomiast popierany przez „Solidarność" Jan Cypcarz spod Krosna (znany tam działacz solidarnościowy i zarazem PC) został usunięty z ostatecznej listy kandydatów na rzecz Kazimierza Kornasiewicza z Sanoka (działacza PSL — „Ojcowizna" Romana Bartoszcze). Wbrew umowie, nie zostaliśmy nawet zawczasu poinformowani o tej zmianie. W tej sytuacji krośnieński region „Solidarności" podjął uchwałę o wystąpieniu z koalicji i zgłoszeniu do wyborów osobnej listy solidarnościowej. Region przemyski „S" ze względów taktycznych nie mógł postąpić inaczej i w konsekwencji oba nasze regiony „Solidarności" stają do wyborów ze wspólną listą kandydatów.

Jak można było się spodziewać, wystąpienie „Solidarności" z koalicji z PC na tydzień przed rejestracją kandydatów utrudniło obu ugrupowaniom zebranie wymaganej liczby podpisów. Pomimo dość dramatycznej sytuacji PC ostatecznie zdołało dostarczyć wymaganą ilość podpisów.

Jak poinformowano mnie w Okręgowym Komitecie Wyborczym „S", oba regiony zdążyły zebrać tylko 1700 podpisów (przemyski — 800, krośnieński — 900). Listę kandydatów udało im się jednak uprawomocnić poprzez Krajową Komisję Wyborczą — a to dzięki wcześniejszemu zarejestrowaniu krajowej listy „Solidarności", co dawało regionom prawo centralnego rejestrowania okręgowych list wyborczych „S". Tak więc w Okręgu Wyborczym nr 30 (przemysko-krośnieńskim) oba regiony „Solidarności" stają do wyborów z następującą listą kandydatów:

1. Stanisław Baran — maszynista PKP z Przemyśla, internowany w grudniu 1981 r., aktualnie członek ZR oraz KK NSZZ „S".
2. Tadeusz Majchrowicz — kierowca ze wsi Rogi w woj. krośnieńskim, wiceprzewodniczący ZR „S" w Krośnie.
3. Tadeusz Kosior — prawnik ZOZ w Sanoku.
4. Zdzisław Chwasta — dziewiarz z „Jarlanu" w Jarosławiu, (przewodniczący „S" w tym zakładzie), członek prezydium ZR „S" w Przemyślu.
5. Mieczysław Galant — inżynier mechanik z Sanockiej Fabryki Autobusów w Sanoku.
6. Adawwm Kantor — księgowy z Horyńca, były żołnierz AK — WiN i więzień polityczny, internowany w grudniu 1981 r., członek Zarządu Regionu „S" w Przemyślu.
7. Henryk Kozik — technik elektryk z Sanockiej Fabryki Autobusów, zamieszkały w Brzozowie.

Jak twierdzi przewodniczący ZR „S" Marek Kamiński, kandydaci z tej listy dają gwarancje, że swoimi przyszłymi wystąpieniami w Sejmie będą się starali „sprawiedliwiej dzielić tę naszą polską biedę, tak aby dźwigali ją na swych barkach wszyscy obywatele naszego kraju".

O co walczą kandydaci „Solidarności" w zbliżających się wyborach? O władzę do działania, a nie do przemawiania, o zdjęcie balastu (popiwku, dywidendy) z przedsiębiorstw państwowych, o mieszkanie dla szarego człowieka, o prywatyzację dla tych, którzy na to zapracowali, o życiowy system rent i emerytur, o systematyczną ochronę środowiska, o gospodarkę na rzecz kraju, a nie obrotnych doradców.

Na koniec pytam o konkurentów w walce wyborczej — który z nich jest „Solidarniści" bliższy, który zaś dalszy?

— Naszych sprzymierzeńców — odpowiada zdecydowanie Marek Kamiński — rozpoznajemy nie po „wywodzeniu się" z „Solidarności", lecz po aktualnym działaniu. W sumie najbliżsi jesteśmy „obozowi prezydenta", czyli Porozumienia Centrum, najdalsi zaś niewątpliwie tym, którzy na przestrzeni prawie 45 lat sami doprowadzili ten kraj do nędzy i upadku, a teraz próbują wobec wyborów obwiniać o to nas. Innego rodzaju pretensje mamy do obozu Mazowieckiego za zbyt łagodne potraktowanie ugrupowań postkomunistycznych, za obdarowanie ich majątkiem, na który przecież nie zasłużyli.

(Zebrał JACEK BORZĘCKI)

Okręgowy Komitet Wyborczy NSZZ „Solidarność" mieści się w Przemyślu przy ul. Barskiej 15 (tel. 69-67, Fax 32-53).

Sześć pytań do wojewody przemyskiego, Jana Musiała

dokończenie ze str. 1

likwidowany jest POM w Dachnowie — i „Solidarność" tamtejsza, i burmistrz Cieszanowa sprawują nad tym kontrolę. Likwidator jest przez nich umocowany, ma ich zaufanie, działa w tej intencji, żeby uchować taką część tego przedsiębiorstwa, by ono potem (skomunalizowane) mogło nadal funkcjonować.

Red.: Priorytety należą się rolnictwu — z tym zgoda. Ale co z ludźmi z miasta? Jaka jest realna szansa ożywienia miejskich zakładów przemysłowych i opanowania rosnącego bezrobocia?

J.M.: Zaproponowałem niedawno „Solidarności" formę dzierżawy wewnętrznej — tzw. spółek pracowniczych. Zacznijmy od przykładu: przedsiębiorstwo budowlane (dobre) w sezonie ma zamówień na połowę swojego potencjału. Gdyby poprzestało na możliwościach dziś istniejących i praktykowanych, to powinno połowę załogi, która nie ma pracy, wysłać na urlopy bezpłatne albo zacząć zwolnienia grupowe, a połowę majątku trwałego, nie wykorzystywanego, zacząć sprzedawać — z krótkoterminowym, oczywiście, zyskiem. Proponuję, by ludzie, którzy nie mają pracy „od zakładu" zaczęli jej szukać na własną rękę, zaczęli na własną rękę zbierać zamówienia, nie pojedynczo jednak, a w grupach — brygadach. Możliwości zamówień drobniejszych jest więcej niż tych dużych. Z reguły duży zakład szuka dużych zamówień. Tych mniejszych nie bierze się pod uwagę. Sami pracownicy mogliby je wynajdywać i znalazłszy takie zamówienie, zawrzeć umowę z zakładem na wydzierżawienie sprzętu, także materiałów. Taka spółka pracownicza rozliczałaby się przed fiskusem samodzielnie, a z zakładem na zasadzie umowy właśnie dzierżawnej. Dawałoby to: po pierwsze korzyść w postaci uniknięcia zwolnień i urlopów, po drugie korzyść w postaci wykorzystania całego sprzętu przedsiębiorstwa. Po trzecie uczyłoby ludzi aktywnej postawy wobec swego przedsiębiorstwa i wobec rynku. Powstawanie takich spółek pracowniczych byłoby przeciwwagą dla spółek nomenklaturowych.

Red.: Czy wystarczą lokalne próby przeciwstawiania się owym spółkom, układom nomenklaturowym?

J.M. Sfera bankowości to klucz do reformy, nie malowanej, a rzeczywistej. Bankowość jest nadal obsadzona przez ludzi z SB i PZPR-u. Dlatego są kredyty dla spółek nomenklaturowych, nie ma zaś kredytów na restrukturyzację przemysłu. Musi się tutaj wymóc właśnie politycznie pewne rozstrzygnięcia. Żeby to uczynić, trzeba Sejmu z wolnych wyborów, nie uwiązanego już w postkomunistyczne układy i trzeba silnego rządu wyłonionego przez taki Sejm, taki parlament, który przeprowadzi tę operację zdecydowanie.

Red.: Zdecydował się Pan ponownie kandydować do Senatu z ramienia Porozumienia Obywatelskiego Centrum. Jakie cele polityczne chciałby Pan zrealizować w nowym parlamencie?

J.M.: Mówiąc najprościej — chcę dokończyć to, co zacząłem: ukrócić dominację postkomunistów w instytucjach finansowych, uchwalić Konstytucję polską (optuję za wersją senacką, która jest projektem najdojrzalszym, chciałbym go przeforsować w parlamencie) i ugruntować rządy prawa. Nowy parlament z pewnością będzie musiał dokonać restrukturyzacji budżetu państwa, która powinna obrodzić rozwiązaniami szczegółowymi głównie w dziedzinie obrony narodowej.

Red.: Co jeszcze oprócz Konstytucji i budżetu?

J.M.: Polityka wschodnia musi ulec zmianie. Nie może to być polityka defensywna. Coś się na Wschodzie dzieje — wtedy reagujemy. Musi to być polityka ofensywna. Musimy mieć wizję tego, jakie mamy na Wschodzie cele do osiągnięcia. Jakiego rodzaju mamy prowadzić współpracę z postkomunistycznymi republikami? Z pewnością trzeba tutaj ofensywnej polityki (o czym mówiłem wielokrotnie) ekonomicznej, trzeba polityki kulturalnej, opartej na zasadzie parytetu. Trzeba akcji politycznej, byśmy nie tylko my w Konstytucji gwarantowali te prawa dla mniejszości, ale by także w konstytucjach ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej były one gwarantowane mniejszości polskiej.

Trzeba również powiedzieć wyraźnie, że ten nowy Sejm nie powinien, nie może już, uniknąć rozstrzygnięcia problemu ustawy antyaborcyjnej. Nowy Sejm musi uchwalić tę ustawę, wychodząc z założeń chrześcijańskich. Życie jest jedno, niepodzielne. Bez względu na okoliczności zaistnienia jesteśmy zobligowani je bronić. Ustawa ta ma być jednoznaczna w tym względzie.

Red.: Czy nowy Sejm temu podoła?

J.M.: Sądzę, że tak. Będzie sejmem z wolnego wyboru. Będzie Sejmem ludzi umocowanych w swoich elektoratach bez niedomówień. Mam nadzieję, że Polacy wybiorą ludzi odpowiedzialnych, którzy dobro wspólne, dobro Ojczyzny będą przedkładać nad dobra partykularne.

Red.: Nadal będzie Pan łączył obie funkcje — ustawodawczą i wykonawczą?

J.M.: Zostałem zwolniony z danego onegdaj słowa, że objąwszy funkcję wojewody nie będę stawał do wyborów parlamentarnych. Te same Komitety Obywatelskie, która mnie do dania tego słowa zobligowały, zwolniły mnie zeń, co nie znaczy, bym miał nadal łączyć te funkcje. Wchodząc do Senatu poprzestanę tylko na funkcji parlamentarnej. Jestem zdecydowanym zwolennikiem rozdzielenia funkcji ustawodawczych i wykonawczych, choć jestem przykładem ich łączenia. Jako wojewoda nabyłem jednak doświadczenia, które pozwoli mi odpowiedzialniej tamtą pierwszą funkcję pełnić, a nie wykorzystałem tego stanowiska dla własnych celów. Więc zarzutu z tego tytułu nikt nie może mi czynić.

Rozmawiał: ARTUR WILGUCKI

Kto jest jeleniem

(Uwagi o myśleniu lewicowym)

Coraz wyraźniej widać dookoła, że myślenie (a może tylko przyzwyczajenie) zwane lewicowym zyskuje zwolenników, choć prawie pięćdziesiąt lat praktyki powinno stanowić inaczej. O powodach tego powrotu napiszę następnym razem — dzisiaj zajmę się tylko krótką diagnozą.

Szybkie, aczkolwiek wielce bezwładne, tempo wydarzeń politycznych i gospodarczych, jakie ma miejsce w Polsce, coraz większy rozgardiasz wśród partii i partyjek politycznych powoduje, że zapominamy o momencie startu do normalności europejskiej.

Procesy ekonomiczne dokonujące sie w naszym kraju nieuchronnie zmuszają do indywidualnej postawy. I jest to najczęściej postawa zmęczenia, niedowierzania i zawiści. Okazuje się bowiem, że wielu z nas, pomimo szlachetnej walki o wolność i wartości, pozostawiło swój sposób myślenia w komunizmie realnym. Przyjmuje mianowicie postawę roszczeniową. A to, że należy mu się mieszkanie, praca, wysokie zarobki — lub jeszcze inaczej, że inni się bogacą, że coś robią (to najbardziej denerwuje — bo jakże to).

Ten sposób myślenia jest jeszcze potwierdzany przez wszystkie te ugrupowania polityczne, które wywołując stare sentymenty i żywiąc swoją popularność na starych przyzwyczajeniach chciałyby uzyskać kolejną możliwość niszczenia (to moje zdanie) środowiska naturalnego człowieka, jakim jest jego przedsiębiorczość, pomysłowość, praca i nieskrępowany kontakt z innymi w celu tworzenia nowych wartości ważnych dla nas wszystkich, bo wszystkim nam przynoszących pożytek. Kiedy słyszymy, jak niektórzy panowie, o których proweniencji wiemy, przekonują nas, że mieszkanie, praca i zarobki dla wszystkich to drobiazg, natychmiast wiem, że kłamią. Choć to przyjemnie słyszeć — to wierzyć w to już jest bzdurą. Jeśli wszyscy będziemy czekać, aż ktoś łaskawie w swej ideologii stosowanej zapewni nam mieszkanie, pracę i godziwą zapłatę, to natychmiast powinniśmy się zastanowić, kto nam to zapewni. Amerykanie? Rosjanie? A może Albańczycy? Życie na cudzy koszt być może jest prawdopodobne, ale najpierw trzeba znaleźć takiego „jelenia.

W tej chwili, myślę sobie, najwięcej jest „jeleni" wśród tych, którzy przekonali się o swej wartości i zaczęli coś robić, choćby to był handel na placu lub w bramie. No bo co będzie, gdy szlachetni rękodzielnicy słowa i ułudy zwiększą swoje wpływy? Ano będziemy się karmić telewizyjną radą o zupie, o świetlanych perspektywach dla każdego (czyli dla nikogo) i o wszechpotędze rodzimych Europejczyków na własny użytek.

Już niedługo zostaniemy zasypani tysiącem baśni (bajki raczej uczą) o zbawieniu na Ziemi za pomocą tęgiej głowy znanej od lat. Dlatego mam uprzejmą prośbę do Szanownych Czytelników, żeby się zastanowili nad tym, jakich „jeleni" nam trzeba. Czy tych z sąsiedniej klatki schodowej, którym się chce? Czy tych, którzy zamiast rodzimej aktywności zapewnią nam zupę z telewizyjnego mrugania rzęsami nad utraconą lewicowością na rzecz dalszego nieustannego rozwoju myśli w najpoczytniejszej gazecie w kraju?

Czego sobie i Czytelnikom nie życzę.

JAROSŁAW STEFAŃSKI

Odezwa

Żołnierze, rodem z Przemyśla, walczyli na wszystkich frontach II wojny światowej — na lądzie, wodzie i w powietrzu — odznaczając się jakże często bezprzykładnym męstwem, poświęceniem wyżej własnego życia cenili Honor i Wolność Naszej Ojczyzny i Przemyśla — jej pięknego grodu. Bardzo prosimy o wsparcie finansowe, rzeczowe i intelektualne.

Numer konta: 336402-2916-132 i 336402-2916-139 Bank Depozytowo Kredytowy w Lublinie Oddział w Przemyślu.

Społeczny Komitet Budowy Pomnika Żołnierza Polskiego

Przewodniczący Rady Miejskiej — **Andrzej Matusiewicz**

Prezydent Miasta — **Mieczysław Napolski**

Towarzystwo Miłośników Lwowa — **Zbigniew Kuchciński**

Wojewódzki Sztab Wojskowy — **ppłk Jan Mocyk**

Stowarzyszenie Pamięci Orląt Przemyskich — **Stanisław Żółkiewicz**

Towarzystwo Miłośników Przemyśla i Regionu — **Bronisław Majgier**

Wojewódzkie Porozumienie Związków Zawodowych — **Zbigniew Mazurek**

Towarzystwo Przyjaciół Nauk — **Michał Kryczko**

Związek Kombatantów i Więźniów Politycznych ZW — **Marian Burak**

Związek Kombatantów i Więźniów Politycznych ZM — **Jan Fortuna**

Stowarzyszenie Poszkodowanych przez III Rzeszę — **Stanisław Kasperski**

14 Kołobrzeski Pułk Piechoty — **mjr Kazimierz Flejszar**

Związek Inwalidów Wojennych ZM — **Władysław Mierzwiak**

Związek Sybiraków w Przemyślu — **Matylda Rysak**

Klub Obrońców Przemyśla — **Zbigniew Chabasiewicz i Adam Gawlik**

Światowy Związek Żołnierzy AK ZW — **Zbigniew Uziembło**

Konferencja prasowa w Radzie Miasta

6 września odbyła się w Przemyślu konferencja prasowa zorganizowana przez Radę Miasta Przemyśla dla przedstawicieli lokalnej prasy. Przewodniczący RM p. Andrzej Matusiewicz wyjaśnił, że celem tego spotkania jest przekazanie za pomocą prasy informacji o pracy Rady Miasta.

Rada Miasta została wybrana w maju ubiegłego roku spośród kandydatów KO „Solidarności". Wtedy obowiązywała ustawa o Samorządzie Terytorialnym, która nadawała szerokie kompetencje radom. Kiedy 17 maja uchwalona została ustawa tzw. Kompetencyjna okazało się, że możliwości działania Rady zostały ograniczone. Np. oświata, służba zdrowia, drogi, znalazły się poza sferą możliwości działania Rady.

Następnym problemem jest budżet, który w tym roku jest bardzo skromny. Dochód zamyka się kwotą 61 mld złotych uzyskanych: z podatków lokalnych, dochodów z majątku gminy (12 mld zł) i subwencji z budżetu centralnego (4 mld zł). Dwie trzecie tej kwoty przeznacza się na gospodarkę komunalną i mieszkaniową. 40 mld złotych jest niezbędne dla funkcjonowania miasta (czyszczenie, oświetlenie, dotacje na ogrzewanie w budynkach komunalnych, niezbędne remonty itp.). 10 mld kosztuje utrzymanie przedszkoli, dzięki czemu na terenie Przemyśla zlikwidowano tylko jedno przedszkole.

Od pierwszych dni urzędowania Rady trwa wielka operacja komunalizacji mienia, jest to wyjątkowy problem, przez czterdzieści kilka lat stany własnościowe były nieregulowane, panował ogromny chaos. Nawet instytucje, które kiedyś bardzo pewnie się czuły, nie miały uregulowanego stanu prawnego. Brak jest wpisów wielu budynków i nieruchomości w rejestr skarbu państwa. Wyprowadzenie tych nieprawidłowości to ogromna praca. Duże kłopoty mają architekci pracujący przy zagospodarowaniu przestrzennym miasta, w Przemyślu. Jest bardzo niewiele terenów uzbrojonych nadających się pod zabudowę. Wykorzystuje się tzw. plomby i tereny z odzysku.

Szereg inwestycji zostało zawieszonych z powodu braku funduszy. Kontynuowane są budowy Zakładu Uzdatniania Wody i basen. Ograniczenia wynikające z ustawy „Kompetencyjnej" powodują, że miasto choćby chciało, nie może wydawać pieniędzy na takie inwestycje jak: Szpital Wojewódzki, budowa hotelu, czy budynek WPHW. Aby choć częściowo uporać się z tymi problemami, Rada Miasta podjęła inicjatywę polegającą na rozpoczęciu działalności gospodarczej, opierając się na stosownym zapisie w ustawie o Samorządzie Terytorialnym.

Gmina miejska Przemyśl jest udziałowcem: spółki „Ziemia Przemyska", gdzie ma 38 % udziału, „Związku Miast Polskich", Związku Gmin Ziemi Przemyskiej, Spółki „Sanrol", a ostatnio Rada przystąpiła do nowo powstałego Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych, które powinno być konkurencją dla PZU.

Inną sprawą, która ostatnio budziła najwięcej emocji, był problem lokali użytkowych w zasobach komunalnych miasta. Od czerwca ubiegłego roku, kiedy zostały zmienione przepisy prawa lokalowego, stawki czynszu nie są regulowane rozporządzeniami Rady Ministrów, tylko wolnorynkowe.

Warto też przypomnieć mieszkańcom miasta, że radni nie pobierają żadnych wynagrodzeń za udział w pracach Rady Miejskiej, otrzymują tylko diety w wysokości 34 tys. zł. Przewodniczący i jego zastępcy również nie otrzymują wynagrodzeń.

Rada Miasta Przemyśla ma od niedawna rzecznika prasowego. Jest nim kierownik Biura Rady Miejskiej p. Robert Choma, którego zadaniem jest ułatwienie przedstawicielom prasy dostępu do informacji o pracy Rady i o szeroko rozumianych problemach miasta.

Opr. Jac.

Wizja upadłości

Fatalna sytuacja ekonomiczna wielu zakładów pracy naszego województwa, perspektywa likwidacji i nadzieja na ratunek, to tematy spotkania, które z inicjatywy Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność" Ziemia Przemyska odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim z udziałem wojewody przemyskiego, dyrektora Izby Skarbowej, regionalnych władz „Solidarności" oraz przedsiębiorstw: PZZ w Jarosławiu, PPB w Przemyślu, TPPEP w Radymnie i PGR Fredropol.

Spośród przyczyn doprowadzających zakłady do bankructwa wymieniane były czynniki wewnętrzne, np. zła organizacja pracy, niekompetencja kierownictwa oraz zewnętrzne: brak rynków zbytu, wysoka dywidenda, zmienność przepisów finansowo-podatkowych. Stosowanie się do twardych wymogów gry rynkowej wg obowiązujących w chwili obecnej przepisów spowodowało, że kilka zakładów w naszym województwie stanęło przed faktem likwidacji, znaczna zaś część z powodu niepłacenia dywidendy jest nim zagrożona. Wg informacji dyrektora Izby Skarbowej ok. 50 % przedsiębiorstw z naszego terenu zalega z dywidendą.

W uzasadnionych przypadkach Wojewoda Przemyski obecnie ma prawo odraczać dywidendę. Prawa tego ma być jednak pozbawiony, co w konsekwencji zaostrzy reguły gry i przedsiębiorstwa będą upadały jedno po drugim. Są to zasady z jednej strony zdrowe, z drugiej nie do przyjęcia w sytuacji braku zabezpieczeń socjalnych i braku konkurencji na rynku pracy. Rosnąca armia bezrobotnych będzie nie do przełknięcia zarówno dla kurczącego się budżetu państwa, jak również może okazać się fatalna społecznie, biorąc pod uwagę choćby demoralizację i wzrost przestępczości.

Podsumowując dyskusję wojewoda Jan Musiał zwrócił uwagę na konieczność zmian wielu przepisów utrudniających sprawowanie władzy, a będących w gestii sejmu.

Wiceprzewodniczący Regionu NSZZ „Solidarność" Józef Miciak zwrócił się do przedstawicieli władz wojewódzkich o ratowanie wszelkimi siłami zakładów, których zła kondycja jest wynikiem przepisów podatkowych.

Na to, jak rozwinie się sytuacja, poczekać będziemy musieli niestety do czasu ukonstytuowania się nowego parlamentu, nowego rządu.

JERZY WOLSKI

Dr Antoni Kunysz (1934 — 1991)

Fot. J.A. GRUNTOWICZ

Dnia 4 września 1991 roku zmarł, po długiej i ciężkiej chorobie, dr Antoni Kunysz. Archeolog, muzealnik, humanista, pedagog. Spędził życie niezwykle pracowicie, pozostawiając pokaźny dorobek naukowy. Zapewne przyjdzie czas na pełne jego przedstawienie. Niech poniższych kilka słów będzie sposobnością do refleksji nad tą niecodzienną postacią, tak bardzo znaną w środowisku przemyskim.

Urodzony w 1934 roku w Kraczkowej (koło Łańcuta) w rodzinie chłopskiej, był pod silnym wpływem ojca, pisarza ludowego, Walentego Kunysza. Tu kształtowała się dociekliwość i wrażliwość, która zaowocowała później w pracy badawczej, jak i w otwarciu się na innych ludzi.

Starannie przygotowany w łańcuckim gimnazjum podjął studia z zakresu historii kultury materialnej i uzyskał magisterium z dziedziny archeologii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Po powrocie w rodzinne strony znalazł zatrudnienie w Muzeum Okręgowym w Rzeszowie. Przystąpił z wielką pasją do badań archeologicznych, w szczególności poświęcając się wczesnośredniowiecznemu okresowi dziejów południowo-wschodniej Polski. Poszukiwania te zostały uwieńczone wspaniałymi odkryciami m.in. w Przemyślu na zamku czy odsłonięciem romańskiej rotundy w podziemiach katedry.

Niespełna 30-letni Antoni Kunysz przybył w 1963 roku do Przemyśla, gdzie została mu powierzona funkcja dyrektora Muzeum. Tu ujawnił się cały talent i różnorodność Jego zainteresowań. Dzięki Jego pracowitości i zabiegom Muzeum znacznie wzbogaciło swoje zbiory, rozbudowało się, prezentowało cały szereg wystaw, stało się liczącą w kraju placówką badawczą i kulturalną, przywrócona mu w końcu została nazwa: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej. Pomimo rozlicznych zajęć Antoni Kunysz kontynuował z powodzeniem prace badawcze z zakresu archeologii, z zapałem popularyzował rezultaty swoich badań, publikował i redagował cały szereg prac naukowych. Stał się wybitnym muzealnikiem, co znalazło odbicie w rozprawie doktorskiej poświęconej historii przemyskiego Muzeum. Jako humanista swobodnie obracał się w zagadnieniach sztuki, historii, etnografii i kultury. Sprawował cały szereg ważnych funkcji w towarzystwach naukowych i kulturalnych. Związany był długie lata z pracami Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu. Organizował liczne sesje naukowe, spotkania. Daleki od zaściankowości widział problemy przemyskie w szerszym kontekście, przysporzył Przemyślowi wiele chwały. Tym boleśniej odczuwał bezpardonowe odsunięcie Go w 1985 r. od dyrektury Muzeum.

Wykazywał się dużymi zdolnościami pedagogicznymi i indywidualnością w przekazywaniu wiedzy uczniom. Żywo interesowały Go relacje między szkołą a muzeami. Zdolności swoje wykorzystywał z powodzeniem w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. Tu dosięgła Go śmiertelna choroba.

Odszedł pozostawiając liczne ślady pracy swoich rąk i umysłu i wdzięczną pamięć licznegwo grona swoich przyjaciół i znajomych.

ANDRZEJ KOPERSKI

KIEROWCO — przeczytaj!

Z roku na rok wzrasta ilość rejestrowanych pojazdów mechanicznych. W samym Przemyślu przybyło w ciągu roku około 1200 nowo zarejestrowanych samochodów. Każdy z kierowców „starych"i tych świeżo upieczonych wie doskonale, iż nie wolno zasiadać za kierownicą po spożyciu alkoholu, ale większość z nich nie zdaje sobie sprawy, jakie stwarza zagrożenie dla siebie i innych zażywając — często bardzo niewinne z nazwy i działania — leki. W wielu krajach jak np. Czechosłowacji leki, które ograniczają sprawność psychofizyczną kierowców, oznacza się na opakowaniu czarnym trójkątem. W Jugosławii na załączonych ulotkach dołączonych do leku widnieje piktogram przekreślonego samochodu. W Holandii lek opatrzony jest napisem: po zażyciu zabronione prowadzenie pojazdu.

W Polsce Ministerstwo Zdrowia opublikowało listę leków, po zażyciu których obowiązuje bezwzględny zakaz prowadzenia pojazdów samochodowych. W stosunku do tych środków stosuje się takie same kryteria jak do alkoholu, zresztą wiele z nich działa podobnie jak alkohol. Żeby kierowca był sprawny psychofizycznie, musi istnieć nie zaburzony dopływ informacji do mózgu, w którym ta informacja jest przetworzona na stosowną decyzję wysłaną do narządów wykonawczych, którymi są mięśnie szkieletowe. Mięśnie szkieletowe są kolejno odpowiedzialne za odpowiedni ruch kończyn, od których tak wiele zależy, czy zaistnieje wypadek na drodze, czy też go nie będzie. Najwięcej wypadków drogowych dotyczy wadliwej informacji biegnącej z wzroku, słuchu i równowagi. Nie należy bagatelizować także informacji węchowej. Przecież węch informuje nas o wyciekającej benzynie z gaźnika czy nieszczelności układu zasilania w paliwo, które grozi w każdej chwili pożarem pojazdu lub katastrofą w czasie jazdy. Wiele poważnych wypadków drogowych wynikło z lekceważenia informacji bólowej, która może być wynikiem dusznicy (angina pectoris) poprzedzającej zawał serca i utratę przytomności.

Zatrzymanie pojazdu może uratować życie wielu współuczestników ruchu drogowego często zupełnie niewinnych. Kierowcy powinni wiedzieć co nieco o lekach, które ograniczają sprawność psychofizyczną, po zażyciu których nie należy zasiadać za kierownicą względnie zachować dużą ostrożność. Poniżej niektóre z nich.

Lek. med. WIESŁAW GĄSKA

Wytnij, zachowaj.

Acenol cum coffeino, Anticol, Esperal, Antineuralgiae, Atropinum sulfuricum, Aviomarin, Bellacorn, Bellepan, Bellergot, Belladrinal, Benzyhdraminum hydrochloricum, Binazin, Bipressin, Bromural, Beta-blokiery, Chinidinum sulfuricum, Chlorpropamid, Coffedon, Coffan, Corphedrin, Cyclobarbital, Deslanosid, Cedilanid, Diabetol, Digoxin, Dihydrylazin, Diphergan, Dopegyt, Aldomet, Elenium, Librium, Elpentrin, Ephedrinum, Etambutol, Etinamid, Euclamin, Fenactil, Gilurythmal, Glimid, Guanethidin, Haemiton, Haloperidol, Homatropinum, Hydrazid, Hydroxizinum, Hygroton, Imipramin, Tofranil, Ipronal, Isoptin, Isoprenalinum, Isosorbidum, Lignocainum, Luminalum, Meprobamatum, Metindol, Indocid, Metronidasol, Mirenil, Mizodin, Mydocalm, Nialamid, Nitroglycerinum, No-Spa, Nifedipin, Oxazepam, Pabialgin, Papaverinum hydrochloricum, Parcopan, Paxil, Panaerythritol, Pentril, Phenasolinum, Phenylephrinum, Physostigminum, Pilocarpinum, Polcainum, Polopryna, Prenylamin, Promazin, Pyramidonum, Raudiazin, Raupasil, Reladorm, Relanium, Valium, Rethiazid, Rheumanol, Rheomopirin, Sachol, Salbutamol, Salicylamidum, Sorbonit, Spasmobamat, Spasmophen, Spirinolacton, Streptomycinum, Sustac, Tabletki od bólu głowy. Tabletki przeciw grypie, Tavegyl, Thenalidin-Calcium, Theopaverin, Thioridasin, Toclase, Vegantin, Vegantophen, Veramid, Vibramycin, Vegantalgin.

Zażywałeś — nie jedź!

Rozmowa „Życia"

Biznes Ludzie Pieniądze

Z Janem Dawidowiczem — właścicielem Zakładu Przetwórstwa Warzyw, Owoców, Grzybów i Mrożonek rozmawia **Agnieszka Niemiec**

— Jest Pan zaliczany do czołówki przemyskich biznesmenów. Jak do tego doszło?

— Zaczynałem w prywatnej inicjatywie w roku 1964. Miałem 25 lat, to co na sobie, dobre chęci i wielki zapał. Nikt kapitałów wielkich nie miał. Bo tak naprawdę to wielki interes robi się bez dużego nakładu. Trzeba tak dysponować swoimi umiejętnościami, aby był to strzał w dziesiątkę. Zaczynać od rzeczy małych, by skończyć na wielkich. I stawiać sobie coraz wyżej poprzeczkę. Zaczynałem 25 lat temu od produkcji pieczarek. Ciągle ją ulepszam, modernizuję. I to jest baza mojego interesu.

— Jak prosperuje pańska firma obecnie?

— Cała niemal produkcja przeznaczona jest na eksport. Minimalna ilość, 2-3 procent sprzedawana jest w kraju. Ogólnie jest dobrze, choć obserwuje się recesję. Kiedy na rynku brak jakiegoś produktu, natychmiast trzeba go zastąpić innym. Należy tak długo szukać, aż się znajdzie. Pracować tyle, by zarobić na pracowników i na siebie.

— Ilu zatrudnia Pan pracowników?

— Około 70. Mam też drugi zakład — cukierniczy koło Kraśnika (od 1988 r.), też 70 pracowników.

— Jak dziś, z perspektywy tylu lat ocenia Pan swoje osiągnięcia i czy przez ten czas napotkał Pan jakieś problemy?

— Teraz jest nieporównywalnie lepiej. Ten, kto chce i potrafi pracować, ma z pracy zadowolenie. Przedtem ludzi z inicjatywą gnębiono, nie pozwalając im na uczciwą pracę. A jeśli chodzi o problemy, to zawsze były i będą. I chyba tak powszechnie o nich wiadomo, że nie ma do czego wracać.

— Czy liczy się Pan z możliwością przebranżowienia swojej firmy w przyszłości?

— Jeśli zajdzie taka konieczność, to oczywiście. A dziś, póki co, staram się zmodernizować zakład poprzez wprowadzenie tzw. konfekcjonowania pieczarek. To znaczy dostarczenia odbiorcy gotowego produktu do konsumpcji bezpośrednio na stół. Do tej pory mieliśmy tylko półprodukty. Pora z tym skończyć.

— Na czym w obecnych warunkach wolnego rynku można zrobić „złoty interes"?

— Na solidnej pracy.

— Jakie cechy charakteru winien mieć dobry biznesmen?

— Powinien być twardy, bezwzględny i zdecydowany. Punktualny i pracowity. Wymagać od siebie i od innych. Poza tym trzeba mieć w sobie wiele pasji, zamiłowania do tego, co się robi. Jeśli zamierza się osiągnąć sukces, trzeba zaangażować swój wolny czas, kosztem rodziny i własnego zdrowia.

Fot. JACEK SZWIC

— Pański przepis na życiowy sukces?

— Sumienność i uczciwość. Konkretna i wytrwała praca, którą się kocha. Niczego nie można zdobyć cwaniactwem i krętactwem.

— Na co Pan narzeka?

— Na nic. Nie mam problemów.

— Czy prowadzi Pan działalność charytatywną?

— Nie można tego od siebie usunąć. Nie ma dnia, żebym nie pomógł komuś potrzebującemu. Każde przedsiębiorstwo przecież w miarę swoich możliwości pomaga. Dzwonią różni ludzie z Lubaczowa, Przeworska, Rzeszowa, żeby pomóc, coś załatwić, dać pieniądze. Wolałbym o tym nie mówić. Naród winien sobie wzajemnie pomagać, bo jedność i solidarność jest siłą. Szczególnie młodzież powinna o tym pamiętać.

— Jakie zatem widzi Pan szanse przed młodzieżą, która powinna wchodzić w życie z większym optymizmem, siłą i zapałem?

— Jest wielkim nieszczęściem, że właśnie młodzi są bezrobotni. Powinno się im szukać pracy. Ja sam dzieciom swoim nic za darmo nie daję. Wszystko zdobywają żmudną pracą i nigdy nie powiedziały: „tatusiu daj". Dlatego zachęcałbym młodzież do konkretnej pracy. A państwo powinno tę pracę im zapewnić. Kończą szkoły średnie, zawodowe, a państwo daje im zasiłek. To jest karygodne. A tyle jest do zrobienia. Wystarczy przejść się po ulicach, pójść na dworzec. Wszystko to szare, brudne, zaniedbane. Dajmy im pracę. Niech chociaż zamiatają, malują, niech nawet roznoszą gazety. Naszym wielkim utrapieniem jest to, że płacimy za bezczynność.

— Ma Pan trzy córki, czy widzi Pan którąś z nich na swoim stanowisku w przyszłości?

— Mam wrażenie, że wszystkie trzy. Jedna studiuje, druga ma swój biznes w Tarnowie, a najstarsza idzie moim śladem.

— Jest Pan człowiekiem impulsywnym, żyjącym w ciągłym ruchu, zatem jak stara się Pan odpocząć psychicznie i fizycznie?

— Tylko przez wyjazdy na urlop za granicę. Wtedy dużo chodzę, wdycham świeże powietrze, zwiedzam. To mój cały relaks. Lubię też wsiąść do samochodu i pędzić przed siebie, tak by wszystko, co trudne i niemiłe, zostawić za sobą. I to mi się udaje.

— Czy tak zapracowany człowiek, jak Pan, ma trochę wolnego czasu dla siebie?

— Nie mam czasu w ogóle. A jeśli uszczknę trochę dla siebie, to robię sobie gorącą kąpiel. Potem telewizor i dobra historyczna książka. Wtedy mnie nie ma dla nikogo.

— Jaka powinna być idealna kobieta i czy spotkał Pan taką?

— Każda kobieta powinna wychowywać dzieci. Przebywać w domu, kochać dom, obowiązki domowe spełniać należycie. Kochać męża i być przy nim. Słowem dobra matka, żona, kochanka. A jeśli jej starczy czasu, może pracować, choć nie musi. Ja miałem to szczęście, że w swoim życiu napotkałem kobietę spełniającą te wszystkie cechy. Jest nią moja żona.

— Dziękuję za rozmowę.

Sklerozа

punkt widzenia

O wiele łatwiej jest władzę zdobyć, niż ją później utrzymać. To najprostsza refleksja, jaka nasuwa się nam bezpośrednio po wydarzeniach sierpniowych w Moskwie. Co się naprawdę stało, jakie były kulisy wydarzeń? Politolodzy i „sowietolodzy" rozkładają ręce — trudno się dziwić, skoro po prostu brak informacji. Ale te, które docierają do nas, są na tyle bogate, że warto zastanowić się nad tym, czy można je jakoś w naszej praktyce wykorzystać.

Niektórzy politycy, a zwłaszcza publicyści, wróżą Gorbaczowowi rychły polityczny niebyt. Najczęściej przytaczanymi powodami są te, że po pierwsze przegrał on w sensie fizycznym. Był bowiem więziony, obrabowany z dokumentów i bezbronny. Po drugie wybawił go i oczywiście zdominował Jelcyn, a poza tym wyjeżdżając dopuścił konkurencję do mikrofonów.

Miejmy nadzieję, że od katastrofy uchroniły nas dwie rzeczy. Przede wszystkim przeszkodziły w tym efekty mozolnie przeprowadzanej pierestrojki. Te, które wystąpiły w świadomości, w zrozumieniu, a nawet w szeroko pojętej kulturze. Pamiętajmy, że Rosjanie w sposób od najbardziej wyrafinowanej indoktrynacji po najprymitywniejszą przemoc fizyczną i zaszczucie odsuwani byli od świadomości, że w życiu może być też choć szczypta człowieczeństwa. Dziś okazuje się, że po kilku latach przestrajania nasi sąsiedzi już wierzą w nadzieję! Właśnie TO, zaszczepione przez Gorbaczowa, ochroniło jego i nas wszystkich.

Mam nadzieję, że nie należy obawiać się u nas sukcesów wyborczych tych osób czy tych ugrupowań politycznych, którym szumi jeszcze w głowach ciepły oddech Stalina. Może jesteśmy nierozważni, ale nie wariaci. Zresztą wielu nierozważnym dopomógł ostatnio, nie wiadomo, w jakim będąc stanie, lider partii „X", bo zadeklarował poparcie puczystom. Jestem pewien, że ten chłopczyk przekazany przez podchmielonego tatusia na ręce pana Tymińskiego właśnie w tym momencie zrobił kupkę. Ja wierzę w dzieci.

Prezydent naszego kraju, jak i inni politycy w czasie najgorętszych dni puczu w ZSRR niemal prosili nas wszystkich o kontrolę i powściągliwość w przedwyborczych zapasach. Choć te apele głoszone były jedynie w związku z sytuacją w Moskwie, to nie miały być aktualne jedynie na czas niepewności. Emocje i próżna ambicja to naprawdę głupi doradcy. Jeśli nie potrafimy lub nie chcemy stosować się do propozycji prezydenta czy papieża, to postępujmy po swojemu, ale rozsądnie.

Drugim powodem nieudanej grandy w Moskwie była skleroza. Ten chorobliwy stan, który nie pozwolił zamachowcom na przedstawienie tak elementarnej rzeczy, jaką jest w każdym „normalnym przewrocie" alternatywny, choćby najbardziej demagogiczny i fantazyjny program. W odezwach „ósemki" dominował syndrom Gorbaczowa i kryzysowej sytuacji. Właśnie skleroza była tą drugą linią zabezpieczającą.

Stąd nauka płynie taka, że choć niepamięć nic nie boli, to jej skutki mogą być nieprzewidywalne. W tym wypadku (przewrotu w Moskwie) okazała się zbawienna, ale kto wie, do czego może doprowadzić w naszej kampanii wyborczej?

Na wszelki wypadek strzeżmy się sklerozy, jeśli tylko potrafimy.

ZBIGNIEW POLIT

Sowieci w Krasiczynie — najgroźniejszy był „starszyna”

17 września 1939 roku armia sowiecka wkroczyła na ziemie polskie. Był to dramat narodu polskiego. O „małych” dramatach związanych z tymi wydarzeniami opowiadają mieszkańcy Krasiczyna.

Kim byli okupanci?

Amarowicz Antoni — rocznik 1907. Urodzony w Krasiczynie, osiadły tu z dziada pradziada. Troje dzieci. Dziś 84-letni staruszek. Siwe włosy, niewysoki, roześmiane oczy. Oto jak wspomina wrześniowe dni 1939 roku.

— *1 września 1939 roku. Wojna! Tu w Krasiczynie była już ogólna panika. Wszyscy byli podenerwowani, baliśmy się. Naród uciekał do sąsiadów. Wojsko przemieszane z ludnością. Niemcy szli tylko do Lwowa. Dalej się nie zapuszczali. Później wracali z powrotem. To było gdzieś w drugiej połowie września, kiedy Rosjanie przyszli do mnie do domu. Było ich z dziesięciu. Coś mówili, gestykulowali. Nie rozumiałem ich mowy. I tak zostali. Biedne to było, głodne, jakieś takie wystraszone. Chociaż zachowywali się pewnie, jak zdobywcy. Ci, którzy przyszli do naszej chałupy, byli bardzo skromnie odziani. Jakieś mundury szarozielone, buty brezentowe, karabiny na sznurku. Byli przede wszystkim głodni. Jeden z nich jak zobaczył ziemniaka to nie wiedział co z nim zrobić. A chleb co to mieli to był tak czarny jak koks i nie szło go ugryźć.*

Rosjanie nie ukrywali, że będą wywozić ludność ze wsi. Krasiczyn leżał w pasie nadgranicznym, w którym polska ludność cywilna nie miała racji bytu. Zorganizowano prowizoryczną, ale jakże skuteczną akcję wywozową ludności. Kierunek — Wołyń. Pierwsze wywózki nastąpiły gdzieś w 1940 roku na wiosnę. Punktem zbornym były Bakończyce. Zamknięci w bydlęcych wagonach mieszkańcy Krasiczyna jechali na Wschód. Ale zanim to nastąpiło trzeba było parę miesięcy przetrwać w warunkach rodzącej się okupacji.

Pani, toż to swołocz...

Rozalia Aniela Lisowiec — z domu Góral. Mieszkanka Krasiczyna. Wdowa. 77 lat. Niewysoka, szczupła, siwowłosa, starsza pani. Podwójnie samotna. Niedawno zmarło nagle jej dwoje dorosłych już dzieci. Pierwsze dni okupacji jawią się jej jak najgorszy sen:

— *Pamiętam, zebrano nas na dziedzińcu zamku — 10 kobiet. Wszystkie, które potrafiły prać. Taki jeden — starszyna, pytał każdą z nas: „Czto ty rabotała?” Powiedziałam: — Nic — byłam przy mężu. Prać wypiorę, bo cały czas robię to w domu. Dostałam pracę. Trzeba było prać bieliznę ruskich żołnierzy, co to stacjonowali na Zamku, w baszcie. Prałam od 7 rano do 7 wieczorem. Nie czułam rąk. Miałam bąble. Ale dobrze płacili. Za parę tj. koszulę i kalesony dawali 30 kopiejek. Raz wzięłam 30 par. Dostałam aż 9 rubli. To już było coś. Tylko ciężko było wykręcać. A przecież nie mogła z tego prania skapnąć ani kropla. Wieszałyśmy to pranie na górze w baszcie, a na dole spali Rosjanie. Kiedyś jedna z kobiet niezbyt starannie wyprała kalesony, żołnierz uderzył ją w twarz. „Tak robić nielzja” — powiedział: „Płacę i ma być zrobione tak, żeby dobrze było”. Jak sobie dziś przypomnę, to oni wszyscy byli nie domyci i zawszeni. Toż to była swołocz bez manier i wyglądu. Gorzej jak Niemcy. Opowiadał mi mąż nieboszczyk, że jak przyszli do nas na wiosnę, to zaraz pognali do zamku. Cóż tam wyprawiali. Księgi uczone, starożytne palili, co lepsze wywieźli. A w trumnach, co to zostały po nieżyjących Sapiehach, urządzili sobie zbiorowe umywalki. Takie metalowe korytka, do których spływała woda, a żołnierze się myli. A przecież to wypatroszone prosto z poświęconych grobowców. Wywieźli to gdzieś do Mielna. Aż wreszcie ktoś zareagował. Przywieźli je z powrotem i zamurowali z zawartością.*

Polacy do wywózki...

We wrześniu 1939 Krasiczyn został przejęty przez władze radzieckie, które z marszu rozpoczęły akcję wprowadzania nowego ustroju. Pierwsze kroki władza radziecka skierowała do Kościoła. Zamknięto go aż do odwołania. Modlono się po domach. Wieś popadała w coraz to większe trudności aprowizacyjne. Szła ostra zima. Ludziom zaczął doskwierać głód. Zaczął sie handel wymienny z terenami lewobrzeżnego Sanu, tam gdzie byli Niemcy. Pani Rozalia nie pamięta, kto sprawował władzę tam, na górze. Wie tylko o „Selradzie” — tj. Wiejskiej Radzie. Dla niej samej, wśród szarej żołnierskiej masy rej wodził starszyna. Kiedyś przyszedł i kazał brać z domu, co się da. Za godzinę miała być gotowa do drogi. Dokąd? — zapytała. Bystrieje, bystrieje. Małczy ty durna. Sprosit nielzja! Nie wiedziała dokąd jedzie i czy wróci. Choć i tak miała większe szczęście od rodziny z sąsiedztwa, którą wywieźli na Sybir. Kułaki— mówili o nich. Wtedy wystarczyło mieć trochę więcej niż jedną krowę i won!

San spływający ofiarami

Krasiczyn dla wielu był punktem przeprawowym. Ludzie zgłaszali się do miejscowego księdza, który wskazywał tutejszych chłopów znających rzekę jak własną kieszeń. *Pewnego razu* — jak powie później Amarowicz — *przyszli zakonnicy. Trzeba przeprowadzić jezuitę. Poczekaliśmy do zmroku i w wodę. Poniżej skałek woda była mała. Noc była ciemna, można było przejść. Dopiero po wojnie, po 15 latach spotkałem go w tym samym miejscu, gdzie kiedyś go przeprowadziłem. Człowieku, tyś mi uratował życie! Krzyknął. Dopiero poznałem. To był ten jezuita z Chyrowa. Książę Lubomirski jestem — tak mi się przedstawił...*

San — rzeka spływająca ofiarami. Rzeka, do której dostępu bronił oddział radzieckich pograniczników stacjonujących w Krasiczynie. Oddział szczególnie czujny i nerwowy. Każdego wytropionego ostrzeliwali do skutku. Nawet, gdy dosięgnął drugiego, zbawczego brzegu. Tak było w przypadku Jana Koczowskiego, mieszkańca Krasiczyna.

Mówi o nim Amarowicz:

— *Chłopak był młody, narwany, nie usiedział na miejscu. Chciał pokazać, że on też coś potrafi. Na tamtą stronę chodził po żywność. Przecież polskie pieniądze nie kursowały, a trzeba było co do gęby włożyć i grzbiet czym przyodziać. Chodził i wracał. Aż pewnego razu dopadła go seria w połowie Sanu. Niemcy nie strzelali, zabili go Rosjanie. Strzelali, aż popłynął i zniknął w głębinie. Jego tragedią było to, że nie chciał zawrócić. Wiedział, że wtedy skończyłby w obozie. Tu było wiele takich wypadków.*

Rosjanie tul nie żałowali. Stąd San spływał często zabitymi lub postrzelonymi uciekinierami przed „najsprawiedliwszym” z ustrojów. Dla straży pogranicznej każdy Polak był potencjalnym pomocnikiem i przewodnikiem w ucieczce. Ponieważ nie udało się w Krasiczynie władzom chroniącym granicę stworzyć sieci donosicieli, szybko postanowiono oczyścić strefę drogą przesiedleń. Do Krasiczyna ciągnęli w tym czasie ludzie z Kresów — z województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Dla najbardziej zagrożonych przez nową władzę ziemian, inteligencji, właścicieli przedsiębiorstw Krasiczyn był punktem przerzutu. Kalkulacja była prosta. W Przemyślu będzie trudniej. Krasiczyn miał bród i ludzi, którzy w tych trudnych chwilach służyli pomocą.

* * *

Rodzina Amarowiczów i Lisowców została wywieziona, podobnie jak większość innych współmieszkańców, na Wołyń 12 kwietnia 1940 roku. Zduszeni w bydlęcych wagonach, pozbawieni ludzkich praw, jechali na Wschód. Do Korca, w granicach przedwojennej Polski. Zasiedlili tam gospodarstwa, zapewne po wywiezionych jeszcze dalej na Wschód Polakach. Po niespełna trzech latach powrócili. To co zastali było żałosnym skutkiem sowieckiej gospodarki i administracji — ruiną wsi.

AGNIESZKA NIEMIEC

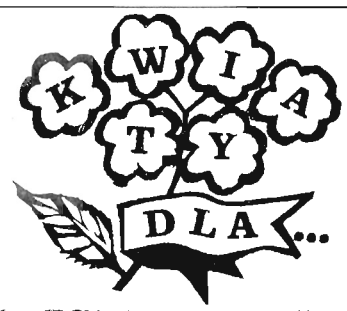

18 IX ● **IRENA** (gr. *eirene* — pokój) — imię popularne w wielu krajach. ● **JÓZEF** (hebr. *Josef* — niech przyda (Pan drugiego syna) — imię męskie b. popularne od XVI w., a od przełomu XVIII i XIX w. było najczęściej nadawanym imieniem dla noworodków płci męskiej, później ustąpiło miejsca Janowi. ● **STANISŁAW** — słowiańskie imię, oznaczające: 1. tego, który ma się stać sławny, 2. tego, który jest sławą swego stanu, klasy społecznej. ● **STEFANIA** — żeńska forma imienia Stefan, które oznacza z gr. koronę, nagrodę. 19 IX ● **KONSTANCJA** — żeńska forma imienia Konstanty, oznaczającego osobę, która odznacza się stałością przekonań, pozostaje niezmiennie przy swoim, a jednocześnie potrafi harmonizować z otoczeniem. 20 IX ● **FILIPINA** — żeńska forma imienia Filip, oznaczającego osobę rozmiłowaną w koniach i hippice. ● **EUSTACHY** (gr. *eustchys* — obfitujący w zboże, owocny) — oznacza osobę, która zbiera dobre plony, ale też wyrażające życzenie, aby noszący je doczekał się licznego potomstwa. 21 IX ● **HIPOLIT** (od gr. *hippolitos*) — oznacza woźnicę lub tego, który często przebywa wśród koni. ● **MATEUSZ** (hebr. *Mattijahu*) — dar od Boga — imię występujące w NT, używane później zamiennie z im. Maciej. ● **JONASZ** (hebr. *jona* — gołąb) — imię jednego z proroków w ST, używane w wielu krajach. 22 IX ● **JOACHIM** (hebr. *Jehojaqim* —Jahwe podniesie) — używane w wielu krajach. ● **TOMASZ** (aram. Toma od *taam* — podwajać) — imię męskie oznaczające bliźniaka, na co wskazywałby też przydomek Tomasza Apostoła Didymus (gr. bliźniak). 23 IX ● **BOGUSŁAW** — słowiańskie imię męskie oznaczające tego, który ma sławić Boga. Imię to nosiło wielu książąt pomorskich. ● **TEKLA** — imię żeńskie urobione od nie używanego u nas im. Teokles (z gr. *theos* — Bóg i *kleos* — sława, wieść, chwała). 24 IX ● **GERARD** (staroniem. *ger* — oszczep i *hart* — silny, odważny) — oznacza tego, który jest dzielny we władaniu oszczepem, tzn. doskonałego oszczepnika. ● **TEODOR** (gr. *Theodoros*) — oznacza osobę, która przyszła na świat jako dar Boży.

Rozmowa z która nie robi

— **Chyba nie jesteś dumna z tego co robisz, skoro wiesz, że jest to nieprzyzwoite zajęcie, pachnące skandalem jak na warunki jarosławskie?**

— Nie, nie jestem... Widać, że albo pan nie tutejszy, albo za mało wie o naszym światku. Nie chciałabym, aby zaliczył mnie pan do prostytutek. One to przecież robią dla forsy. Dla dużej forsy. I tylko dla forsy. Ja nie robię tego dla pieniędzy...

— **Czyżby? Alino, czy mam rozumieć, że idąc do łóżka z facetem robisz to dla własnej przyjemności albo z litości?**

— Skądże znowu! Po pierwsze, to nie zawsze to o czym pan mówi ma miejsce w łóżku...

— **???!**

— A po drugie — chcę powiedzieć, że to miasto nie jest wyjątkiem. Już nie tylko w Gdańsku, Szczecinie czy Warszawie, ale także w mniejszych miastach dziewczyny idą z facetami do łóżka, żeby się sprzedawać.

— **A więc jednak pieniądze. Czy nie można ich zapracować inaczej?**

— Pan mnie chyba z kimś pomylił. Tak nie będziemy rozmawiać.

— **Wyraziłaś zgodę na rozmowę, na jej publikację, pod warunkiem zmiany personaliów.**

— Wie pan, tak właściwie to nie wiem, dlaczego to zrobiłam. Nie obawiam się konkurencji, nie zarabiam, nie jestem pierwszą lepszą „dziwką”.

— **Nie można odmówić ci urody. Czy tego atutu nie możesz wykorzystać, np. jako modelka? Ale wcześniej przydałaby się jakaś szkoła, którą można by ukończyć. Jakiś fach mieć w zanadrzu nie zaszkodzi.**

— Ma pan rację, ale to wszystko to są pierdoły.

— **Powinnaś jednak wiedzieć, że o tym miejscu powiadają miejscowi, że jest siedliskiem ludzi bez ambicji, takich z marginesu społecznego. Mój znajomy, który namówił mnie do przyjazdu tutaj, tak właśnie scharakteryzował to miejsce. Nawet bliska obecność Ratusza i „Empiku” nie ratuje jego nie najlepszej reputacji. Ponoć nie raz i nie dwa przypadkowi ludzie natknęli się na „transakcje” pieniężne dokonywane między dziewczętami z Rynku a chłopcami w nie dość dosłownym rozumieniu tego słowa. Podobno od swoich rówieśników też biorą należność...**

— ...Nie wiem, jak im brakuje na ciuchy, to może i biorą.

— **A więc jest was więcej?**

— Pan chyba przyjechał po sensacje jakieś, albo nie wiem... Wszyscy to robią — z dziewczynami, żonami, kochankami. I dobrze jest.

— **Ile masz lat?**

— Siedemnaście.

— **Wyglądasz na mniej.**

— Pan mi schlebia?

— **Masz swojego chłopaka?**

— Mam.

— **I wie o tym, co robisz?**

— Powiedziałam panu, że nie jestem prostytutką, a takie tam różne zdarzenia, to wcale nie jest to, o czym pan myśli.

— **Nie brak ci tupetu i inteligencji. Nie chcę cię pocieszać, ale w mieście, z którego przyjechałem, pod tym względem wcale nie jest inaczej.**

— To dlaczego tu pan przyjechał?

— **Bo nie mogłem uwierzyć, że w takiej**

Zakazane rewiry

Każde miasto ma dzielnicę cieszącą się złą sławą. Czasem są to ulice lub zaułki, gdzie po zmroku lepiej się nie pokazywać. Tam zazwyczaj prosperują różne meliny i żyją bohaterowie kronik kryminalnych. W takich zakazanych rewirach, policyjny radiowóz jest stałym elementem pejzażu, a sprawiedliwość najczęściej wymierzana jest pięścią.

Mieszkańcy takich miejsc to ludzie, których życie zepchnęło na boczny tor. Żyją z dnia na dzień, nie mają wielkich wymagań, niewiele robią, aby zmienić swój los. Czasem tylko, po kilku wódkach chcą coś tam poprawić, budować, zaczynać nowe życie — ale potem jest kac i szara rzeczywistość, do której przywykli. Są wśród nich degeneraci, alkoholicy, ludzie źli, ale są też inni, którym w życiu się nie udało, natura poskąpiła im sprytu i nie potrafili wyrwać się z „dołów". Ci sprytniejsi, zaradniejsi, uciekają z takich miejsc, zostawiają nory zwane mieszkaniami i przeprowadzają się do bloków. Na ich miejsca osiedla się bezdomnych, tych spod mostów i bram. W ten sposób powstają getta lub, jak kto woli, slumsy.

„Skopie"

Takie dzielnice są wszędzie, w wielkich metropoliach i małych miastach. Problem ten nie ominął również Przeworska — kilkakrotnego „Mistrza gospodarności". Przy ulicy Kasztanowej, za rzeką Mleczką, postawiono kiedyś lekkie, barakowe konstrukcje zwane „Skopie" (na pamiątkę takich baraków budowanych w jugosłowiański

Kasztanowa 1

miasteczku Skopie zniszczonym przez trzęsienie ziemi w 1963 r.). W tych barakach kiedyś mieścił się oddział szpitalny. Po powodzi, jaka nawiedziła te tereny w 1980 r. w barakach ulokowano powodzian. Dziasiaj spełniają one rolę bloków rotacyjnych lub komunalnych.

Dla mieszkańców Przeworska „Skopie" to takie miejscowe slumsy. A wszystko za sprawą siedmiu rodzin mieszkających w baraku nr 1.

Dzielnicowy, który sprawę zna najlepiej, mówi, że od początku tego roku policjanci 24 razy interweniowali na Kasztanowej 1, kilka razy sporządzono wnioski na kolegium, wykryto tam dwa przestępstwa. Żartuje, że należałoby tam zainstalować stały posterunek. Nikt nie zliczy telefonów ze skargami na sąsiadów, którzy piją, biją i rozrabiają. Następnego dnia ci, na których skarżono dzwonią i o to samo oskarżają innych. Tak jest od kilku lat.

W Biurze Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej panie tam pracujące dobrze znają „Skopie". Są częstymi gośćmi na Kasztanowej 1. Każda prośba lub wniosek o zasiłek poparta musi być wywiadem środowiskowym. Z siedmiu rodzin tam mieszkających pięć otrzymuje co miesiąc zasiłek w wysokości 530 tys. zł. Nie jest to wiele przy dzisiejszych kosztach, ale takie są przepisy. Najbardziej dotknięte przez los są dzieci, których jest 11. Nie dość, że żyją na pograniczu nędzy, to muszą patrzeć i uczestniczyć w pijackich awanturach. Alkoholizm i demoralizacja to największe zagrożenie dla dzieci ze „Skopie". Z całego baraku pracują tylko dwie osoby, reszta pobiera zasiłki. A burmistrz Przeworska bezskutecznie poszukuje trzech osób do prac przy oczyszczaniu miasta.

Wizja lokalna

Aby przekonać się, jak wygląda życie na „Skopie" odwiedziłem barak przy Kasztanowej. Rozmawiałem z lokatorami w czterech mieszkaniach (w pozostałych nie zastałem nikogo), a oto co od nich usłyszałem:

Mieszkanie I — „Mieszkamy tu trzy lata, to wiemy co się tu dzieje. Kiedyś, jak mieszkali ci z ZOZ-u, to był spokój, a teraz trudno wytrzymać. Ciągle wrzaski i awantury. Jak popiją, to zaraz się tłuką. Ściany cienkie, z dykty, słychać każde głośniejsze słowo. Po nocach spać nie można. Najgorzej z dziećmi, one muszą na to patrzeć i tego słuchać, a tam co drugie słowo na „k" i „ch". Trudno tu cokolwiek zrobić, zaprowadzić porządek, czy wyremontować, bo nie ma zgranego kolektywu. Nie ma się z kim dogadać. Sąsiedzi lubią się we wszystko wtrącać. Na mnie policję nasyłali, ale mi nic nie zrobili, bo ja nie piję.

„tylko łóżka nie dostałem"

Strasznie tu żyć — brud i „syf" na korytarzach, w łazience były takie wszy, że Sanepid przyjechał. W tamtym budynku jest spokój, a tu wszystko załatwia się przy wódce".

Mieszkanie II — „Na mieszkanie nie narzekam, nie jest najgorzej, kosztuje tylko 144 tysiące, ale i tak nie płacę, bo nie mam renty ani emerytury. Dadzą rentę to będę płacić. Brat mnie utrzymuje, on ma 600 tys. emerytury i to musi wystarczyć na nas oboje. Od lutego nie dostałam zapomogi, nie wiem dlaczego, ale kiedyś do nich pójdę. Tutaj mieszka straszna hołota i zbieranina. Za robotę się nie wezmą, tylko piją, a wtedy człowiekowi przejść nie dadzą. Na mnie wygadują, a sami jeszcze gorsi. Ja nie chcę niczego, wystarczy mi to co mam, zrobię remont, pomaluję ściany i będzie dobrze. Narzekają ci, co mają wysokie wymagania. Chcieliby mieszkać w blokach, mieć piękne mieszkania, tylko jak przyjdzie do płacenia, to im ciężko."

Mieszkanie III — „Panie, to ludzie, z którymi żyć nie można, nie dbają o higienę, wszędzie brud. Za dużo pijaków, w tym baraku tylko dwóch nie pije. Mieszka tu siedem rodzin i ciągle się kłócą, w drugim baraku mieszka jedenaście rodzin i jakoś żyją w spokoju."

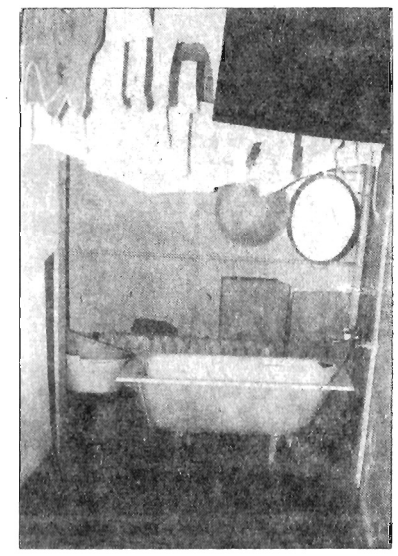

„w łazience były wszy"

Mieszkanie IV — „Tu jest burdel, szkoda, że dzieci patrzą i się uczą. Wszyscy tutaj chleją, a potem świnią po korytarzach. Cztery miesiące temu Urząd Miasta przydzielił mi tę dziurę. Przedtem osiem lat mieszkałem w piwnicy. Moja była żona zabrała mi mieszkanie. Mam papiery malarskie, pracowałem prywatnie, ale teraz o pracę ciężko. Trudno mi żyć, bo nie dostaję zasiłku. Przez żonę wpadłem w tarapaty i mam zmarnowane życie. Wszystko co tu mam, to od ludzi, u których malowałem: stary fotel, stół, wszystkie rzeczy, tylko łóżka nie dostałem. Telewizor zepsuty i radio też, ale kiedyś się naprawi. Codziennie siedzę w mieście i czekam na kogoś, kto będzie mnie potrzebował."

Przytoczone fragmenty wypowiedzi mieszkańców nieszczęsnego baraku dowodzą, że istnieje problem zakazanych rewirów. Niewidoczny dla chodzących głównymi ulicami i mieszkających w lepszych dzielnicach. Coraz twardsze życie sprawi, że przybywać będzie mieszkańców w złych dzielnicach. Wiedzieć o tym powinni nie tylko socjologowie.

Tekst i zdjęcia JACEK SZWIC

dziewczyną, „tego" dla pieniędzy

zadbanej na ogół dzielnicy mogą mieć miejsce tego typu rzeczy.

— Czego pan chce, tu mieszkają zwyczajni ludzie, tylko biedni. Ich nie stać na mieszkania w spółdzielni po sześćset milionów. A te domy nie są spółdzielcze, tylko z miasta, z urzędu.

— Ale podobno strach tu zajrzeć wieczorem?

— Guzik prawda. Zresztą nie ma tu po co zaglądać. Kiedyś przychodziło tu więcej ludzi, bo gdzie mogli pójść.

— Na wódkę?

— A jak pan myśli, po co się chodzi do knajpy.

— Ty się nie boisz?

— Nie. Ja tu mieszkam od siedmiu lat. Mnie i bratu krzywda się nie stanie.

— A czy nie chciałabyś mieszkać w bloku?

— Może i chciałabym, ale tu jest chyba spokojniej, nie słychać takiego wrzasku dzieci. Czasem tylko ktoś głośno puści „Roxetów".

— Czy taki spokój panuje tu przez cały dzień?

— Nie, przecież chodzi tu dużo ludzi. Robią zakupy w sklepach, przyjeżdżają na halę, załatwiają sprawy w Ratuszu.

— Lubisz swoje miasto?

— Ja wiem... W każdym innym czułabym się chyba tak samo. Ale nie chciałabym stąd wyjeżdżać.

— Chodzisz do szkoły?

— Nie, po ósmej klasie chciałam iść do odzieżówki, ale mi nie wyszło.

— A czy zarejestrowałaś się w biurze pracy?

— Nie, bo i tak by mnie nie zarejestrowali. Żeby dostać zasiłek, trzeba wcześniej ileś tam pracować.

— Chodzisz do kościoła?

— Rzadko.

— A czy myślisz o przyszłości, o założeniu rodziny, o wychowywaniu dzieci?

— Nie myślę, tak jest mi dobrze, choć chciałabym kiedyś dostawać pieniądze od męża, żeby móc się zawsze ładnie ubierać, pójść do kawiarni...

— To twoje życie jest trochę smutne i bezbarwne.

— Może jest smutne. Ale mnie jest dobrze. Zawsze wieczorami pogadamy sobie z kumplami i kumpelkami, pożartujemy, obgadamy stare baby...

— Może z czasem zmienisz stosunek do życia, nie można wiecznie tak żyć. Siedemnaście lat to za mało, by mówić o filozofii życia i stanowczo za dużo, by nie zauważyć, że może być ono inne.

JAN MOGIELNICKI

Od redakcji: imię rozmówczyni zostało zmienione.

„Manhattan" czyli mydlenie oczu

Odpowiadając na zamieszczony w nr. 13 „Pogranicza" list o powyższym tytule, podpisany przez panią Martę Brzozowską, Edwarda Śliwę i Zbigniewa Barana, pragnę wyjaśnić wiele nieścisłości, wręcz kłamstw w nim zawartych.

Spółka „Ziemia Przemyska" nie ubiegała się o prowadzenie targowiska zwanego „Manhattanem". To pani Brzozowska przyszła prosić do redakcji „Życia Przemyskiego", którego spółka jest wydawcą, o pomoc i interwencję w sprawie likwidacji bazaru przy ul. Jagiellońskiej i przeniesienia go na ulicę Sportową. Jako przedstawiciel spółki byłem obecny na wspomnianym spotkaniu w Urzędzie Miejskim, na którym oprócz władz miasta był obecny również przewodniczący Przemyskiego Komitetu Obywatelskiego pan Marek Kuchciński, ponieważ pani Brzozowska była również z interwencją w Komitecie Obywatelskim. Po wysłuchaniu racji przedstawicieli kupców oraz pani Brzozowskiej głos zabrał przewodniczący Rady Miejskiej, mecenas Andrzej Matusiewicz, który wyjaśnił: że zgodnie z prawomocną uchwałą Rady Miejskiej bazar powinien ulec likwidacji, ponieważ w tym miejscu będzie jeszcze w tym roku budowany parking. Pani Brzozowska prosiła usilnie o przedłużenie terminu do dnia 31. 10. 1991 r., ponieważ kupcy posiadają zapasy towarów, który do tego czasu postarają się upłynnić.

W przeciwnym wypadku pani Brzozowska groziła okupacją placu targowego. Jako rozjemcy w powyższym konflikcie ja i pan Marek Kuchciński braliśmy pod uwagę interes kupców i dobro klientów zaopatrujących się na tymże bazarze. Prosiliśmy prezydenta i przewodniczącego Rady Miejskiej o wyjście naprzeciw postulatom kupców i przedłużenie terminu do końca października. Po konsultacji władze miasta zgodziły się warunkowo (do czasu ponownego rozpatrzenia problemu przez radę) na przedłużenie terminu do 31 sierpnia br. Powstał problem, kto ma zarządzać targowiskiem, pobierać opłaty, dbać o porządek, sprzątać, wywozić śmieci, gdyż poprzedniemu zarządcy niezależnie od dalszego losu bazaru wypowiedziano umowę z dniem 31.07.91 r. Zgłoszona przez panią Brzozowską propozycja administrowania bazaru była niedorzeczna z dwóch powodów:
1. Ponieważ zainteresowany nie może być jednocześnie przedsiębiorstwem handlowym, ustalać wysokość opłat i od samego siebie je pobierać.
2. Żeby zawierać umowy, pobierać opłaty, prowadzić działalność gospodarczą, należy posiadać osobowość prawną, być zarejestrowanym w Sądzie Gospodarczym i posiadać numer statystyczny tzw. regon.

Z tych to względów i w tej złożonej sytuacji władze miasta zaproponowały Spółce „Ziemia Przemyska" prowadzenie przez miesiąc sierpień powyższego bazaru. Nieprawdą jest jak pisze pani Brzozowska, że zwróciłem się do wiceprezydenta Krzywonia mówiąc: „To co, wchodzimy w ten interes". Wyjaśniam, że prezydenta Krzywonia widziałem pierwszy raz w swoim życiu, a jeżeli miałbym się zwracać, to nie w ten sposób i raczej do obecnego przy rozmowach prezydenta Napolskiego. Nie wiem kto i w jaki sposób „zaszantażował" panią Brzozowską, wiem natomiast, że dwa dni później wraz z przewodniczącym Komitetu Obywatelskiego zaproszony zostałem na spotkanie kupców do Klubu „Sanwil", gdzie pani Brzozowska serdecznie nam dziękowała za poparcie w imieniu wszystkich kupców, stwierdzając jednocześnie — wobec obecnych na sali,o czym w swoim liście nie wspomina — że gotowa była upaść na kolana przed prezydentem, gdyby zaszła taka konieczność, prosząc o zmianę decyzji dotyczącej likwidacji placu.

Nie mogę zrozumieć o co chodzi pani Brzozowskiej, że w jednym dniu serdecznie dziękuje za okazaną pomoc, w drugim natomiast pisze obraźliwy list dotyczący wczorajszych dobroczyńców. Podejrzewam, że powodem tak gwałtownej zmiany nastrojów pani Brzozowskiej stał się fakt konkretnego działania w.w. spółki w zakresie wprowadzenia porządku i ustalenia faktycznej wysokości opłat od zajmowanego miejsca, w oparciu o cennik uchwalony przez Radę Miejską w Przemyślu, który przewiduje najniższą opłatę za m² używanej powierzchni w wysokości 10 tys. zł plus rezerwacja 2 tys. zł. za m². I cóż się okazało proszę państwa — wpływy dzienne z opłat za w.w. plac wzrosły od 100 do 200% dziennie i nie przechwytuje ich jak pisze pani Brzozowska „jakaś spółka", bo 65 % wpływów odprowadzanych jest do kasy miasta, a z pozostałych 35 % po opłaceniu pracowników pobierających opłaty, sprzątającego i opłaty za wywóz śmieci, Urząd Miasta otrzymuje w rozliczeniu jako udziałowiec spółki dodatkowe 40%. I myślę, że jeżeli ktokolwiek w tym miejscu „narusza prawo i zasady demokracji" (jak pisze pani Brzozowska), to są niektórzy kupcy uchylający się częściowo lub całkowicie od obowiązujących zgodnych z cennikiem opłat targowych.

Pani pomyliła epoki, sądząc, że po wypowiedziach na łamach prasy mniej lub bardziej prawdziwych będzie pani cytuję: „zaszczuta lub usunięta z bazaru". Jako prezes spółki, która zarządza bazarem, pragnę panią uspokoić, że nie tylko będzie pani handlowała, ale byłbym wdzięczny, gdyby udało się pani jako przedstawicielce „Korporacji Kupców" zmobilizować i podwoić liczbę handlujących. Byłoby to na pewno z pożytkiem dla obywateli naszego miasta i wzrosłyby wpływy do kasy miejskiej, tj. to na czym tak bardzo zależy „Korporacji Kupców Handlu Obwoźnego w rejestracji".

Prezes Spółki „Ziemia Przemyska"
Stanisław Paluch

P.S. Na ostatnim swoim posiedzeniu Rada Miasta Przemyśla większością głosów podjęła decyzję o zachowaniu istniejącego targowiska na Rybim Placu.

LIST OTWARTY do Zdzisława Besza

— podpory sponsora i głównego ideologa „byłych zasłużonych" a obecnego męża opatrznościowego Spółki „Publikator"

Szanowny Panie Besz!
Ja i tak was wykupię.
P.S. Do zobaczenia na kolejnym przetargu.

Z wyrazami szacunku
Prezes Spółki
„Ziemia Przemyska"
Stanisław Paluch

List otwarty Prezydium Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego

Prezydium Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego w Przemyślu zapoznając się z dokumentacją odwołań od wielu decyzji dotyczących sprzedaży mieszkań, działek, garaży, szczególnie na terenach miast naszego województwa w ślad za decyzjami Kolegium Odwoławczego stwierdza, że tam, gdzie jeszcze nie zakończono komunalizacji mienia, postępowanie administracyjne w sprawach sprzedaży i wieczystego użytkowania gruntów, budynków, garaży zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami prawa jest zawieszone aż do czasu zakończenia komunalizacji.

Kolegium Odwoławcze oraz Prezydium Sejmiku stwierdziło jednak, że w większości odwołań nie poprzednio obowiązujący stan prawny, ale bezczynność konkretnych pracowników dawnych urzędów miast i gmin była przyczyną niezałatwienia wniosków w obowiązującym terminie.

Prezydium Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego z uwagi na przejęcie tych zaległości przez Kolegium Odwoławcze przeprasza wszystkich zainteresowanych za przewlekłość postępowania administracyjnego pracowników urzędów, która do tych słusznych skarg doprowadziła.

Apelujemy również do wszystkich zainteresowanych o cierpliwość w rozpatrzeniu ich wniosków do czasu zakończenia komunalizacji mienia.

Przewodniczący
Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego
mgr Jan Bartmiński

O cenach i o rynku

W odpowiedzi na sygnały Czytelników zamieszczone w „Życiu Przemyskim" z dnia 7.08, uprzejmie informuję:
1. Uwaga o uwidacznianiu cen na towarach jest słuszna. W dalszym ciągu obowiązuje Zarządzenie Ministra Finansów z dn. 3.09.1987 r. w sprawie obowiązku uwidaczniania cen na towarach. Państwowa Inspekcja Handlowa prowadzi kontrolę w zakresie przestrzegania tego obowiązku. Uchylanie się od obowiązku uwidaczniania cen na towarach powoduje kierowanie wniosków o ukaranie do Kolegium ds Wykroczeń.
2. Przeniesienie handlu artykułami przemysłowymi z zielonego rynku na stadion „Polonii" było podyktowane koniecznością zachowania warunków sanitarnych przy obrocie żywnością. Problemy handlu na stadionie „Polonia" były wielokrotnie poruszane na łamach „Życia Przemyskiego", a temat był wyjaśniany wszechstronnie i dotyczyło to m.in. zachowania ładu i porządku w miejscu sprzedaży i wokół targowiska.

mgr Jerzy Buczkowski
Kierownik Wydziału
Polityki Gospodarczej
i Inwestycji

Chodzący śmietnik

Przy ul. Sanockiej 1 przed wizytą Ojca Św. słusznie ustalono lokalizację śmietnika — pojemnika w bocznej „ślepej" uliczce przy budynku Sanocka 2 (obok warsztatu ślusarskiego i szczytowej ściany byłej piekarni, na uboczu, z dobrym dojazdem dla Z.O. Zakładu Oczyszczania Miasta. W ubiegłym tygodniu „zmora" — śmietnik znowu przeszedł na lewą stronę ul. Sanockiej — przy samym chodniku — 6 m od okna kuchni jednego z mieszkańców oraz 10 m od sklepu mięsnego. Interwencje w Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, jak i u p. Gębarzewskiego czy wiceprezydenta p. Dorosza — nie odnoszą skutku. Może „Życie Przemyskie" pomoże nam przez zamieszczenie notatki — mimo iż Redakcja naszej wspaniałej gazety nie jest biurem interwencji, lecz zainteresowani — my, mieszkańcy tej dzielnicy liczymy na pomoc.

Imię i nazwisko
do wiadomości redakcji

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1) posiada zabytkowy drewniany ryneczek, 5) nachalnie wciska się w nasze życie, 9) przejęzyczenie, 10) Naczelnik, bywający u Czartoryskich w Sieniawie, 11) ozdoba spodni, 14) uchwyt ślusarski, 17) kochaś, zalotnik, 18) może być radiowy, 19) z perłą polskiego renesansu, 22) taniec z brazylijskiego karnawału, 24) ważna dla katolika, 26) gałgan, ścierecza, 29) ruch Kasparowa, 30) „Bema pamięci ... żałobny" Norwida, 31) atrakcyjna blondynka, 32) przemyski teatr.

Pionowo: 1) działka doświadczalna, 2) zero decybeli, 3) na nim szyny, 4) symbol biznesu, 5) dobre na zupę, 6) czapeczka biskupia, 7) do piany i... dywanu, 8) skała wylewna podobna do granitu, 11) brabia silnie związany z Przeworskiem, 12) „wielki człowiek" Chin, 13) biblijna postać od pochodzenia, 15) kierunkowskaz, 16) izraelskie miasto portowe, 20) wpada do Odry, 21) karierowicz Dyzma, 22) kukiełkowa heca, 23) wybuchowy materiał kruszący, 25) najczęściej okazjonalne działanie, 26) morska płycizna, 27) nasze — to Bałtyk, 28) kawiarniany grajek.

(kram)

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Bezbłędne rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród pieniężnych.

ROZWIĄZANIE krzyżówki z nr. 35 (1235)
Poziomo: kamasz, Amos, Ota, kontusz, terror, Otto, Asad, rama, zlot, NIK, Danae, metka, Ate, owal, baba, pani, Igor, dramat, Antonow, ona, tuan, Karnak.
Pionowo: kota, atestat, mara, SKO, Zorro, atom, mutant, Ost, szopka, rdza, Atma, Leon, ikebana, Damiat, nepota, Elba, widok, Aron, Amon, atak, gnu, rwa.

Nagrody (po 50 tys. zł) wylosowali: p. Bolesław Pełczyński i Stanisław Turoczy z Jarosławia oraz p. Jan Jasiński z Przemyśla.

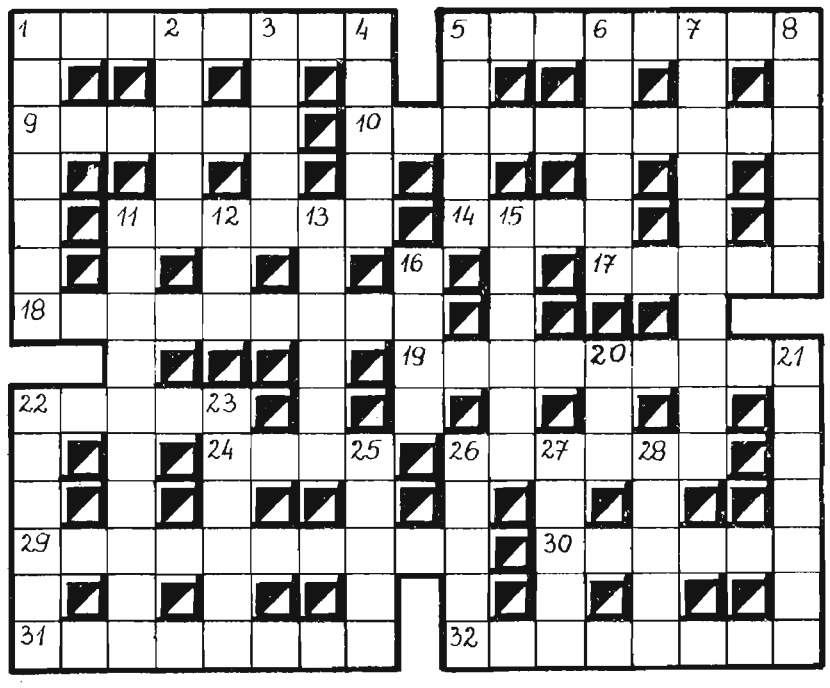

Savoir Vivre
Wizyty (2)
Prosimy do stołu

Obrus - powinien być idealnie czysty i wyprasowany. Przy większych uroczystościach powinien być biały. Pasuje on ponadto do zastawy w dowolnym stylu i kolorze. Obrusy kolorowe, wzorzyste nadają się bardziej na pikniki, prywatki, popołudniowe herbatki.

Zastawa. Na danie gorące przeznaczamy duży płaski talerz, na nim stawiamy mniejszy do przystawek (lub dwa, jeśli wśród zakąsek podamy potrawę o silnym zapachu, np. śledzie). Następnie talerz głęboki lub filiżankę na zupę. Talerze, salaterki i półmiski powinny być tego samego rodzaju lub co najmniej dopasowane stylem i kolorem.

Sztućce - dopasowane do serwowanych potraw układamy w kolejności przyszłego użycia. Najbliżej talerza te, które przydadzą się najpóźniej. Po lewej stronie kładziemy widelec i nóż, odwrócony ostrzem do talerza. Po prawej łyżkę; łyżeczkę i widelczyk do ciast przed talerzem, uchwytami w stronę prawą. Gdy podajemy rybę, należy położyć dodatkowy widelec lub specjalną łopatkę z prawej strony. Przed każdym talerzem, z prawej strony, nad widelcem i łyżką, stawiamy szklaneczki do soków, wody, piwa, kieliszek do wódki i wina. (Jeśli będziemy podawać różne wina, to i odpowiednio dopasowane do nich kieliszki).

Przy nakryciach, po lewej stronie, kładziemy serwetkę, którą gość może położyć sobie na kolanach przed jedzeniem.

Na środku stołu stawiamy półmiski i salaterki z potrawami. Obok nich należy położyć odpowiednie sztućce. Na stole nie powinno być pieczywa. Przygotowujemy je w koszyczku i stawiamy poza stołem. Podobnie i alkohol. Żadne butelki nie mogą stać na stole. Wódka najlepiej wygląda w karafce. Wina i koniak podajemy w oryginalnych butelkach.

Pamiętajmy o elementach dekoracyjnych, np. ustawmy wazonik z kwiatami, świece itp.

Uśmiechnij się

Muszę się żenić... — *zwierza się mężczyzna w średnim wieku dawno nie widzianemu koledze.*
— Najwyższy czas, abyś to zrobił!
— Łatwo ci mówić, ale jak wytłumaczę to swojej żonie?

— Skąd wiesz, że szef lubi blondynki?
— Bo przed tygodniem sekretarka przefarbowała sobie włosy.

Mała dziewczynka pyta matkę:
— Kiedy będę dorosła i wyjdę za mąż, to czy będę miała męża podobnego do tatusia?
— Tak, bardzo prawdopodobne.
— A jeśli nie wyjdę w ogóle za mąż, to czy stanę się taka jak ciocia Emilia?
— Chyba tak.
— No to sytuacja jest bez wyjścia.

— Trzy rzeczy nie podobają mi się u Joli.
— Jakie?
— Jej podbródek!

Myśli zatrzymane

* *Najgorsza jest samotność... w tłumie.*
(J. Witkowski)

* *Proza życia nie powinna być uważana za jedyną lekturę obowiązującą.*
(R. Karpacz)

* *Niektórzy wydają się być wielcy, bo mierzy się także piedestał.*
(Seneka)
(Wyb. Grym)

Czy wiesz dlaczego...

...człowiek ma dziesięć palców, dwoje uszu, dwoje oczu, a tylko jedne usta i jeden język?

Arystoteles odpowiedział: ponieważ człowiek musi pracować dziesięć razy więcej niż jeść, a widzieć i słyszeć dwa razy więcej niż mówić.

KINA

JAROSŁAW, **„Oka”:** 18-19 IX — „Otchłań” (USA, 15); 24 IX — „Pretty Woman” (USA, 15). **„Westerplatte”:** 18-20, 22 IX — „Emmanuelle II” (fr., 18), „Robin Hood” (USA, 12); 18-24 IX — „Kopciuszek” (USA, b.o.). DYNÓW, **„Oświata”:** 18, 20, 22 IX — „Szklana pułapka I” (USA, 18), „Szklana pułapka II” (USA, 18). KAŃCZUGA, **„Piast”:** 18-20 IX — „Good morning Vietnam” (USA, 15); 21-22 IX — „Pretty Woman” (USA, 15). LUBACZÓW, **„Melodia”:** 18,22 IX — „Ślepa furia” (USA, 15); „Ofiary wojny” (USA, 15); 23-24 IX — „Matador” (hiszp., 18), „Pogromcy duchów II” (USA, 12). OLESZYCE, **„Gwiazda”:** 18, 21-22 IX — „Matador” (hiszp., 18), „Czarownica” (USA, 18); 24 IX — „Otchłań” (USA, 15), „Ślicznotka z Memphis” (USA, 15). PRZEMYŚL, **„Bałtyk”:** 18-22 IX — „Bliźniacy” (USA, 15), „Joy” (fr., 18); 23-24 IX — „Loverboy” (USA, 15), „Raj na ziemi” (USA, 15). **„Kosmos”:** 18-19 IX — „Młody Einstein” (USA, 12); 20-22 IX — „Q i A” (USA, 15); 24 IX — „Imię Róży” (USA, 18). PRZEWORSK, **„Warszawa”:** 19-20 IX — „Pogromcy duchów” (USA, 12), „Dick Tracy” (USA, 12); 22-24 IX — „Czary na Karaibach” (fr., 18), „Samotny w obliczu prawa” (USA, 15). SIENIAWA, **„Sokół”:** 22 IX — „Powrót wabiszczura” (pol., 18), „Kochanie, zmniejszyłem dzieciaki” (USA, 12); 24 IX — „Pocztówki znad krawędzi” (USA, 15), „Dick Tracy” (USA, 12).

APTEKI

Jarosław: Kraszewskiego, Konfederacka. **Lubaczów:** Piłsudskiego (dyż. stały). **Przemyśl:** Jagiellońska (dyż. stały). **Przeworsk:** Rynek (dyż. stały).

TELEFONY ZAUFANIA

PRZEMYŚL: duszpasterski 58-04, codziennie (oprócz niedziel i świąt) w godz. 19-21.; **onkologiczny 69-81,** w każdy wtorek w godz. 17 — 19. **JAROSŁAW: tel. zdrowia psych. 23-36,** dni powsz. w godz. 15^{00} - 7^{00}, wolne od pracy całodobowy.

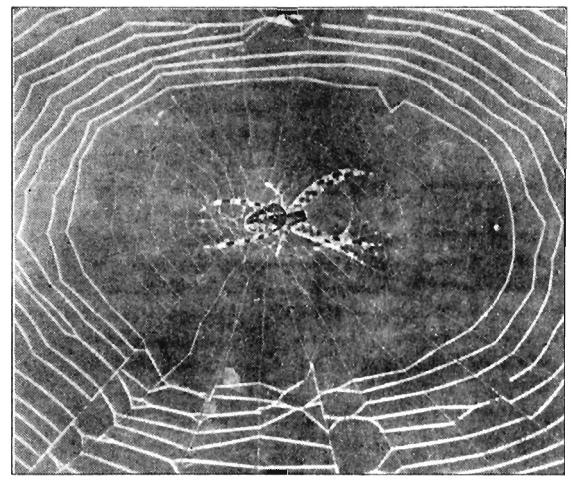

Fot. JACEK SZWIC

Ile kosztuje pierwszoklasista?

Spróbowaliśmy to policzyć, porównując ceny w sklepach państwowych (nieraz bardzo niskie, np. kredki woskowe — 200 zł) i prywatnych (wyższe, np. piórniki z wyposażeniem — 112 tys. zł).

Bardzo trudno było dostać ubrania — fartuszki, koszulki i spodenki do gimnastyki, obuwie szkolne i sportowe. Sklepy prywatne nie wydają się być zainteresowane takimi artykułami (poza dresami), a państwowe, przeważnie w oczekiwaniu na likwidację, nie zamawiają towaru. Nie ma, nie było, nie wiemy kiedy będzie — to najczęstsze odpowiedzi.

Łączna cena ubrań i obuwia wyniosła 150-250 tys. Zeszyty, okładki, blok, piórnik, przybory do pisania, malowania, rysowania itd., plecak (tornister) — 124-285 tys. Do tego komplet podręczników — 140 tys. Razem, z grubsza licząc, na początek roku szkolnego rodzice muszą wydać — oprócz opłat uiszczanych w szkole — około 400-650 tys. zł (zależnie od tego gdzie kupują). Pójście dziecka do szkoły to rzeczywiście ważne wydarzenie w rodzinie.

(w)

HOROSKOP

Panna (23.08—22.09)
Jeżeli pośród wszystkich niepowodzeń wyznaczysz sobie jakiś cel, żal zniknie. Życie się toczy — za niedługo zobaczysz, ile korzyści płynie z faktu niepoddawania się. Zobaczysz: będziesz leżeć na tapczanie i z dziką satysfakcją rozmyślać o tym, jaką to odczuwasz dziką satysfakcję...

Waga (23.09—23.10)
Błędem jest uzależnianie się od swoich emocji. Błędem niewybaczalnym jest tworzenie rzeczywistości na swój własny użytek. Pokręć głową naokoło - podumaj i przymruż oko.

Skorpion (24.10—22.11)
Naiwnych należy oglądać z daleka i z zaciekawieniem, bo są oni świetną nauczką dla ludzi krytycznych — to prztyczek dla Ciebie. Za co wcale nie przepraszam. Chcę Cię natomiast przestrzec przed ustępstwem w ostatniej chwili.

Strzelec (23.11—21.12)
Dziwne. Podstawowe prawa znasz (te dziesięć) trudno byłoby Ci postawić zarzut o nieuczciwość czy wyrachowanie. Dziwne, bo tak jakoś zupełnie od Ciebie „niezależnie”, jakoś tak obok i mimochodem dzieją się rzeczy, które obciążają Twoje konto. Niestety.

Koziorożec (22.12—20.01)
Odczuwać tylko dużym palcem u nogi? To tak, jakby jeść niesoloną kukurydzę. Albo nie widzieć Księżyca w nowiu, albo jego pełni. Drogi, uparty Koziorożcu — aby coś zrozumieć, trzeba chcieć zrozumieć.

Wodnik (21.01—20.02)
Przepis na optymalne rozwiązanie: odrobinka rozsądku, troszeczkę uczucia, kruszyna przemyśleń, maciupina intuicji. Wymieszać, nie gotować. Zażywać codziennie.

Ryby (21.02—20.03)
1. Trzeba mówić tylko tyle, za ile jesteśmy w stanie wziąć odpowiedzialność. Co nie znaczy, aby mówić mało.
2. Przyzwyczajenie (łatwo mu ulegasz) prowadzi do odruchowego (nietwórczego) powtarzania tych samych czynności.

Baran (21.03—20.04)
Jeśli sam nie potrafisz podołać kłopotom, to sięgnij do poradników. Jest tyle wspaniałych lektur, w których rozwiązania podsuwane są nam jak na talerzu. Uważaj tylko, abyś zatopiony w czytaniu nie zapomniał o Bożym świecie, bo wówczas nie podejmiesz działań. I wszystko na nic.

Byk (21.04—21.05)
Na szczęście pierwsze przesilenie minęło. Odczuwać będziesz satysfakcję i zadowolenie. Dojdziesz do wniosku, że było warto, że za oknem ładnie, że mili ludzie. Potem będzie drugie przesilenie. Zauważysz, że po co to komu, że na dworze zimno, że przechodnie posmutnieli. (Potem będzie trzecie przesilenie...)

Bliźnięta (22.05—21.06)
Nie zwiększaj tempa, nie przeciągaj na swoją stronę za pomocą podejrzanych argumentów. Nie wrzucaj dobra i zła do tej samej szuflady. I nie staraj się uczyć innych, bo usłyszysz to, czego nie chcesz.

Rak (22.06—22.07)
Przed rozpoczęciem bitwy obmyśl sobie wszelkie jej możliwości, ewentualne fazy i niespodziewane zdarzenia. Jeżeli od początku przyjmiesz postawę ostrożną i będziesz świetnie przygotowany strategicznie, to, w sposób naturalny, odniesiesz zwycięstwo, na końcu.

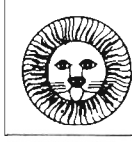

Lew (23.07—23.08)
To co robisz zdeterminowane jest Twoim charakterem. Jesteś wybuchowy, gdy zabraknie Ci umiaru, jesteś „doranyprzyłóż”, gdy jesteś s o b ą. Wnioski proste i proszę je wyciągać.

Kronika (nie tylko) Towarzyska

Dziewczyna „Życia”

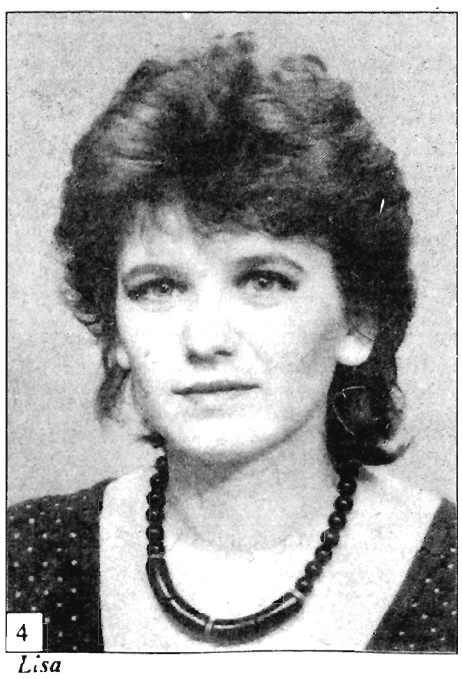

4
Lisa

Przypominamy warunki konkursu

* W konkursie mogą brać udział dziewczyny (od 15 lat wzwyż), które prześlą do redakcji swoje zdjęcie opatrzone podpisem, godłem lub pseudonimem.

* Wyboru Dziewczyny „Życia” dokonają Czytelnicy, przesyłając do redakcji wypełnione kupony konkursowe (na kuponie należy wpisać dane dziewczyny i nr kol. W jednym liście można przesłać więcej kuponów).

* Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi z końcem roku. Laureatki (trzy pierwsze miejsca) otrzymają atrakcyjne nagrody oraz zostaną zaproszone na specjalnie dla nich zorganizowany bal.

Oczekujemy na zdjęcia czarno-białe, najchętniej portretowe.

DZIEWCZYNA „ŻYCIA”

.....

.....

Nr kol. .....

KUPON KONKURSOWY

Kochane video

W przemyskich kinach coraz częściej nie odbywają się seanse. Powód - brak chętnych do obejrzenia filmu. Przyczyną tego stanu rzeczy nie są na pewno ceny biletów, gdyż wypożyczenie kasety video kosztuje tyle samo. Po co jednak trudzić nogi, skoro nasze marzenie jest na miejscu? Odtwarzacze stały się naszym drugim życiem, potrafimy siedzieć przed ekranem po kilka godzin nie przejmując się niczym. W większych miastach do kin chodzi jednak dużo ludzi. No, ale Przemyśl to nie Warszawa, a poza tym nie po to człowiek pracował na to cacko, by teraz wydawać na bilety do kina.

(ak)

Typowa kobieta

Pięknie opalone panie zasiadły za stolikiem. Zamówiły „małe co nieco” (tatar, bułeczka, masełko). Mile gawędząc brały do ust po odrobinie jadła. Skończyły. Zapłaciły. Dopijały mineralną. Jedna z nich poprawiła włosy. Przypadkiem dotknęła swych pięknie ukształtowanych uszek. I nagle... krzyknęła ze zgrozą: „O, moje kolczyki! Nie ubrałam kolczyków! To straszne!” Po stwierdzeniu tej katastrofy, wstała, jeszcze raz chwyciła się za uszko i śpiesznie wyszła, ciągnąc za sobą koleżankę. Cóż... Kobieta bez kolczyków - kobieta niemal naga. (Podpatrzone w *„Karpackiej”*)

(p.)

Kuchnia mikrofalowa (5)

Zasady prawidłowego pieczenia

Drób pieczemy w kuchni mikrofalowej z nawiewem i grillem — będzie równie chrupiący i rumiany, jak z piekarnika. Dobrze jest mięso przykryć, aby nie prysk ało i nie brudziło nam kuchni.

Pieczeń będzie bardziej soczysta, jeśli przed pieczeniem nawilżymy ją lekko wodą. Starajmy się nie gotować mięsa we własnym sosie - lepiej używać go do polewania pieczeni od czasu do czasu.

Nierówne kawałki pieczeni udadzą się znakomicie, jeśli cieńsze części przykryjemy folią aluminiową. Pamiętajmy, że folia musi być oddalona od ścian kuchenki o minimum 3 cm.

Jak osiągnąć „chrupiącą pieczeń", jeśli mamy kuchnię bez grilla i nawiewu? - Używamy naczynia do zrumieniania potraw, jeżeli ktoś je ma (kosztuje prawie pół miliona).

Kurczak ładnie się zrumieni w zwykłym naczyniu, gdy przed pieczeniem natrzemy go papryką, curry lub specjalną przyprawą do pieczenia mięs.

Potrawy z mielonego mięsa - zrazy, sznycle, klopsy — smarujemy przed pieczeniem cienką warstwą białka.

Możemy używać kuchenki we współpracy z piekarnikiem: najpierw poddajemy pieczeń działaniu mikrofal, a potem w piekarniku tylko ją zrumieniamy. Zyskujemy tu sporo na czasie — przygotowanie pieczeni w samym tylko piekarniku trwałoby o wiele dłużej.

Pieczony kurczak:

1 kg kurczaka, 2 łyżki margaryny, 1 łyżka curry, sól, pieprz, papryka do smaku. Posmarować naczynie tłuszczem. Włączyć nawiew, podgrzać. 500 W: 200 st. — 6 min, 650 W: 250 st. — 5 min. Kurczak natrzeć curry, solą, papryką, pieprzem. Włożyć do gorącego tłuszczu, skropić wodą, polać tłuszczem. Włączyć nawiew i mikrofale (średnią moc) - 500 W: 200 st. — 18-28 min, 650 W: 250 st. — 14-16 min. Odwrócić kurczaka, znowu podlać. Włączyć tylko nawiew. Teraz mięso się zrumieni. 500 W: 200 st. — 12-14 min, 650 W: 250 st. — 8-10 min. Gotowe! Podawać np. z frytkami i miską zielonej sałaty.

(LIL)

(następny odcinek za 2 tygodnie)

Przewodnik video

Notowania. W ostatnim miesiącu największe powodzenie miały: w wypożyczalni Centrum Kulturalnego — 1. Więzy krwi. 2. Winnetou, 3. Hary i Hendersonowie, 4. Stalowe magnolie, 5. Miłość, szmaragd i krokodyl; w Video-Box — 1. Wykidajło, 2. Stalowe magnolie, 3. Grzechy, 4. Dirty Dancing, 5. Szpiedzy tacy jak my.

STALOWE MAGNOLIE (Steel Magnolias), USA, 1989, 114 min., reż. Herbert Ross, wyst. Sally Field, Julia Roberts, Dolly Parton, Shirley MacLaine, Daryl Hannah, Olympia Dukakis, Sam Shepard. Nowość w wypożyczalniach. Optymistyczny film obyczajowy — z gwiazdorską obsadą — opowieść o losach ludzi mieszkających na amerykańskiej prowincji. Przyjaźń i miłość rodzinna pozwalają im przetrwać wszystko, co przynosi życie: narodziny i śmierć, radość i łzy. Przypomina „Czułe słówka", ale nie ma tak znakomitego scenariusza. Koneserzy mogą czuć się nieco rozczarowani, choć gra aktorska jest bez zarzutu. Film nas rozbawia i wzrusza, nie jest jednak melodramatem. Polecam tym, którzy przy filmie lubią się odprężyć, a może nawet zadumać.

WIĘZY KRWI (Next of kin), USA, 1989, 104 min., reż. John Irving, wyst. Patrick Swayze, Adam Beldwin. Sprawnie zrealizowany film akcji, którego atutem jest udział popularnego gwiazdora - Patricka Swayze. Gra tu gliniarza w Chicago, któremu mafia zabija brata. Na własną rękę szuka mordercy. Jego rodzina, południowcy z gór, chcą sami, bez policji, dochodzić sprawiedliwości: życie za życie. Film trochę odmienny od innych sensacyjnych ze względu na broń i sposoby walki.

PAMIĘĆ ABSOLUTNA (Total Recall), USA, 1990, 113 min. reż. Paul Verhoevan, wyst. Arnold Schwarzenegger, Rachel Ticotin, Michael Ironside. Akcja tego filmu fantastycznego umieszczona jest w roku 2084, kiedy Mars jest już skolonizowany przez ludzi. Natomiast mieszkańcy Ziemi mogą podróżować „na niby". Specjalna firma umieszcza w pamięci klienta wspomnienia z podróży, których nie można odróżnić od prawdziwych. Operacjom pamięci poddany zostaje bohater filmu, co spowoduje ciąg niebezpiecznych przygód. Szybkie tempo, sprawna realizacja; pierwsza rola Schwarzeneggera, której nie gra wyłącznie mięśniami.

CZWARTY PROTOKÓŁ (The Fourth Protocol), USA, 115 min., reż. John Mackenzie, wyst. Michael Caine, Pierce Brosnan. Ekranizacja głośnej powieści sensacyjnej Fredericka Forsytha. Jak zawsze u tego autora, do ostatniej minuty film trzyma nas w napięciu i zadziwia perfekcyjną konstrukcją. Agent KGB w pobliżu amerykańskiej bazy wojskowej w Wielkiej Brytanii buduje bombę atomową. Dlaczego to robi? Czy zdążą go powstrzymać? Zakończenie jest dla widza zupełną niespodzianką.

Z wypożyczalni VIDEO—BOX, ul. Franciszkańska 37, czyn. 10-18, sob. 10-15.

VIDEOMAN

Kącik kucharski

Placek ze śliwkami i z galaretką

15 dkg maki, 15 dkg cukru pudru, 15 dkg margaryny (Palmy), 2 całe jajka, 50 dkg śliwek, jedno opakowanie galaretki owocowej.

Galaretkę rozpuścić w gorącej wodzie i ostudzić. Margarynę utrzeć w garnku do białości, jajka ubić z cukrem i dodawać po łyżce do utartej margaryny. Mąkę wysypać na stolnicę, dodać utartą masę i zagnieść lekko ciasto. Rozwałkować na grubość 2 cm, wyłożyć na posmarowaną blachę. Śliwki umyć, wyciągnąć pestki i układać na ciasto. Upiec. Na wystudzony placek wylać galaretkę. Schłodzić w lodówce.

Ananasy z cukini

2,5 kg cukini, 1 kg cukru, 1 łyżka kwasku.

Cukinie obieramy ze skórki, wyjmujemy miąższ, przekrajamy na cztery części i kroimy w talarki. Zasypujemy cukrem i kwaskiem na 1 dobę. Wysypujemy do garnka i gotujemy około 15 minut. Cukinię przekładamy do słoików i pasteryzujemy od momentu zagotowania 10 minut. Pozostały sok używamy do napojów.

Marmolada z cukini

6 kg cukini, 3 kg cukru, 2 łyżeczki kwasku cytrynowego.

Obraną ze skórki cukinię kroimy w kostkę i zasypujemy cukrem oraz kwaskiem cytrynowym. Pozostawiamy na 1 dobę. Smażymy przez 2 dni po 20 minut. Przekładamy do słoików gotową marmoladę i pasteryzujemy.

MG

Refleksje powakacyjne

Słoneczko jeszcze nieźle przygrzewa, człowiek poszedłby się poopalać (lub ewentualnie gdzieś indziej, dopiszcie sobie sami), a tu nic z tego! Zaczęła się buda (uff!) — czytaj: kolejne kłopoty — której nikt nie darzy zbytnią sympatią. Uczeń narzeka na nietolerancyjnego belfra, ten znowu na niewychowaną i rozwydrzoną młodzież. Odwieczny problem.

Wiem, że szczególnie teraz, na początku roku szkolnego, jest Wam na duszy ciężko. Myśli odlatują daleko i trudno się skupić na lekcji, słuchając wykładu o budowie atomu. Jak można słuchać czegoś takiego, skoro wakacje były nie tak dawno. Koniec luzu i swobody. Do szkoły marsz! Wielu z Was przeżywa rozterki natury osobistej. Wspomnienia z udanych wakacji nie pozwalają spać w nocy, a tu jeszcze nauka. Koszmar!

Najchętniej wyrzucilibyście książki (za którymi biegaliście w ostatnich dniach wakacji, wydając grube pieniądze) uciekając gdzieś daleko, gdzie nikt nie kazałby rozwiązywać zadań z chemii i pisać wypracowań z anglika. Zbyt piękne, aby mogło być prawdziwe, chociaż... Macie marzenia — kapitalną rzecz, która pozwoli Wam przetrwać przez kolejny roczek szkolny. Nie zgubcie marzeń, kochani!

Sprawa wygląda jeszcze gorzej (ależ ze mnie optymista, nie ma co), gdy któreś z Was zakochało się na wakacjach, a ten ktoś daleko, daleko... Odlatujecie we wspomnienia i macie gdzieś zadania z matmy. Patrzycie na tablicę wymalowaną jakimiś znakami, patrzycie na profesora, który coś mówi i nic z tego nie rozumiecie. Fizycznie istniejecie, ale duch Wasz w oddali. Szkoda tylko, że tak wielu nauczycieli nie może Was zrozumieć. Zapomnieli, że przeżywali podobne rozterki, będąc uczniami. A może pamiętają, tylko wstyd nie pozwala im się przyznać?

Nie chcę — pisząc te słowa — jeszcze bardziej was dołować i wciągać w większą depresję. Wiem, że są wśród Was tacy, którzy nie mają się z kim podzielić swoimi problemami. Ludzie dookoła obojętni i sztuczni. Jeśli więc ktoś z Was poczuje potrzebę odkrycia się i przełamie w sobie strach, niech napisze co boli i trapi. Postaram się pomóc. Jestem z Wami sercem i czynem.

ARTUR KRASICKI

Ps. Przypominam, że rubryka „Okiem gówniarza" jest otwarta dla Nas — ludzi młodych. Piszcie o wszystkim, co Was ruszyło. Żaden list nie pozostanie bez echa.

Okiem gówniarza

Wyścigi z czasem

Szwarc i Skowroński — przemyscy olimpijczycy

Wypełniam właśnie druki akredytacyjne na przyszłoroczne igrzyska olimpijskie w Barcelonie i wpisuję „Życie Przemyskie" jako drugą, ewentualną redakcję, dla której zamierzam pracować jako komentator (oprócz firmy macierzystej). Hiszpanie poskąpili polskim dziennikarzom miejsca na prasowych ławach: jedzie nas razem dwunastu, tym bardziej się cieszę, że będę mógł podzielić się garścią wrażeń z czytelnikami tygodnika.

Ładnych parę lat temu w Przemyślu istniał Klub Olimpijczyka, ale zdaje się merytorycznej działalności nie podjął, ograniczając się do organizacji dancingów i jadłodajni. W miarę jak wyczyn w tysiącletnim mieście znikał z ogólnopolskich kontekstów, tematyka olimpijska opinię publiczną zajmowała tylko raz na cztery lata, kiedy znicz buchał ogniem podczas ceremonii otwarcia kolejnych zawodów. A przecież moje pokolenie wchodzące w sport wyczynowy w połowie lat 50-tych, czyli w epoce igrzysk w Melbourne i Cortina D'Ampezzo, z nabożeństwem oglądało naszego rodaka, wybitnego bobsleistę krakowskiej Olszy — Zbigniewa Skowrońskiego. Przyjeżdżał do rodzinnego miasta i lubił bywać w Polonii, mam na myśli restaurację, gdzie, bywało, orkiestra dedykowała mu przebój jakże sugestywny, mówiący coś o powrocie i o pełnym kwiatów pokoju. Pan Zbyszek nosił podówczas kurtkę z granatowego ortalionu, co było nie tylko częścią stroju olimpijskiego, ale też szalem mody europejskiej. Wszyscy noszący jesionki z „Czerwonej Zorzy", a zwłaszcza młodzież licealna, wodziliśmy za nim wzrokiem iście cielęcym i wtedy chyba najmocniej pragnęliśmy zostać olimpijczykami. Skowroński nie był sportową gwiazdą, bo gwiazdą się nie zostaje ślizgając się po bobslejach, tym niemniej w Cortina w dwójkach zajął miejsce w drugiej dziesiątce, a w czwórkach zaliczył tylko dwa ślizgi. Zawsze mi się wydawało, że jego postać i dorobek nie były w bodaj elementarny sposób wykorzystane dla propagandy idei olimpijskiej w województwie przemyskim. Tymczasem nikt nigdy nie wspominał o tym sportowcu, który nie tylko zaszedł daleko w hierarchii zawodniczej, ale uprawiając sport, zdołał ukończyć studia na Wydziale Prawa UJ. A szkoda, bo pozytywnych wzorców tak bardzo naszej sportowej młodzieży brakuje.

Zapomniana została sylwetka innego przemyskiego sportsmena, który ponoć miał zapewniony start w igrzyskach olimpijskich w 1920 roku. Nazywał się Szwarc lub Szwarz i był piłkarzem Polonii, prawdopodobnie bramkarzem. Dostał powołanie na zgrupowanie przedolimpijskie we Lwowie i grał w meczach kontrolnych. Niestety, inne powołania — na front przeciwbolszewicki zmusiły polskich sportowców do rezygnacji ze startu w Antwerpii. Ponieważ wielu tych, którzy podówczas otrzymali piąte kółko olimpijskie (zwyczaj grubo późniejszy) zginęło w obronie niepodległości, aż dziwne się wydaje, że nikt przez tyle lat nie pomyślał o nadaniu im tytułu honorowych olimpijczyków. Osobiście byłbym wdzięczny, gdyby ktoś kto znał lub słyszał o karierze sportowej i losach wspomianego zawodnika, zechciał się podzielić ze mną wiedzą w tej sprawie.

RYSZARD NIEMIEC

Wiosła poszły w ruch

Takiej imprezy wioślarskiej dawno w Jarosławiu nie oglądano. Maraton Kajakowy, bo o nim mowa, odbył się 1 września na trasie Przemyśl — Jarosław. San był łaskawy dla 17 wioślarzy. Wystartowali oni na sprzęcie turystycznym o godzinie 10.25 z przystani KKS „Czuwaj" w Przemyślu, by, po z górą 4 godzinach wiosłowania, dopłynąć do linii mety na byłej przystani KS „Start" w Jarosławiu. Pierwsi na mecie maratonu zameldowali się członkowie osady: Czesław i Andrzej Chmielowiczowie z czasem 4 godz. 18 min., po 2 minutach zameldowała się osada w składzie Jerzy Joniec i Krzysztof Woźniak. Trzecie miejsce zajął zespół w składzie; Marek Joniec i Janusz Wąsacz.

Wymienione osady reprezentowały Jarosław. Ich członkowie otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe. Najstarszy wioślarz, pan Jerzy Joniec otrzymał specjalny puchar.

Maraton zorganizowały: Referat Oświaty, Kultury i Sportu Urzędu Miasta w Jarosławiu, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Komenda Hufca ZHP. Ponadto wsparcia udzieliły: Wydział Kultury, Sportu i Turystyki UW w Przemyślu i jarosławska drużyna WOPR. Impreza sponsorowana była przez agencję jarosławską Zakładu Ubezpieczeń „Westa" oraz Spółkę z o.o. „Kresy" w Narolu — Wytwórnię Wód Gazowanych.

(Grym)

ŻYCIE PRZEMYSKIE
TYGODNIK REGIONALNY

Numer oddano do drukarni 9 IX, bloki — 13 i 16 IX 1991 r.

WYDAWCA: Spółka z o.o. „Ziemia Przemyska", ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl

REDAGUJE ZESPÓŁ. Redaktor naczelny — Artur Wilgucki

ADRES REDAKCJI: ul. Barska 15 (dawniej Waryńskiego), 37-700 Przemyśl, tel. 22-00 i 73-84 (red. nacz.).

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie zwraca artykułów nie zamówionych. Jednocześnie zastrzegamy sobie prawo adiustacji i ewentualnego skracania nadsyłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji — tel. 22-00 a także biura ogłoszeń w kraju.

DRUK: Spółdzielnia Inwalidów „Praca" w Przemyślu.

Nr indeksu 38512 PL ISSN 0208-6964

SPORT W REGIONIE

Piłka ręczna

„Niepotrzebna" druga połowa

W drugiej kolejce spotkań o mistrzostwo I ligi piłki ręcznej kobiet JKS przegrał z Piotrcovią Piotrków Tryb. 24:32 (18-15).

Było to historyczne spotkanie dla miasta i regionu przemyskiego — mecz na najwyższym szczeblu krajowych rozgrywek, wywołało w Jarosławiu spore zainteresowanie. Początkowo zawodniczki gości sprawiały wrażenie zupełnie zaskoczonych wspaniałą postawą jarosławianek, które grały bardzo skoncentrowane, a prym wśród nich wiodły szczególnie T. Siczkowa (10 bramek do przerwy), S. Kriworuczko i M. Zarzycka. JKS prowadził niemal cały czas różnicą 2-3 bramek, schodząc na przerwę z korzystnym rezultatem 18-15,

Druga połowa to jakby zupełnie inny mecz. Piotrkowianki szybko zniwelowały przewagę bramkową JKS-u, wychodząc w 40 min. na prowadzenie, którego już nie oddały. Jarosławianki popełniły w tym okresie całą masę prostych błędów, bezlitośnie wykorzystywanych przez najlepszą w szeregach gości kadrowiczkę M. Ściepłek (11 br.) i M. Cytlau (9 br.).

Bramki dla JKS-u zdobyły: T. Siczkowa — 11, S. Kriworuczko - 9, M. Zarzycka — 3 oraz M. Majgier - 1.

(kram)

Piłka nożna

III liga

Okocimski Brzesko - Czuwaj 0:2 (0:1)

Czuwaj: Choma — Mikulec, Folwarski, Dubiel, Smyk — Nowosek (od 77 min. Strzałkowski), Gredil, Sakowski, Kuryło — Pstrąg, Stec (od 46 min. Jaroch). Sędziował R. Rębilas z Krakowa.

Czuwaj wyrasta na specjalistę od meczów wyjazdowych. Konfrontację z Okocimskim Brzesko, również beniaminkiem, przemyślanie rozstrzygnęli na własną korzyść, rozgrywając - - co warte podkreślenia — całkiem dobre spotkanie. Już w 14 min. objęli prowadzenie. Taki obrót spraw zdekoncentrował gospodarzy, że zupełnie oddali pole „kolejarzom". Ci mieli jeszcze szanse na bezdyskusyjne rozstrzygnięcie meczu już w pierwszej połowie, lecz Opozda bronił pewnie i — rzec można — uratował swój zespół od utraty kolejnych goli. Z tego marazmu miejscowi nie otrząsnęli się już do końca. Dowodem tego była druga bramka zdobyta przez Pstrąga w 77 min. Niecały kwadrans, jaki pozostał wówczas do końca, nie mógł już zmienić rezultatu, zwłaszcza że Okocimskiego w niedzielę naprawdę na niewiele było stać...

(wald)

Tarnovia — JKS: 0:0

JKS: Kulpa; Orzechowski; Strawa; Makarowski; Zając; Kądzior; Próchnicki (od 62 min. Pierzyna); Wyczawski; Halbina; Kawecki; Sękiewicz. Sędziował A. Wilk z Rzeszowa. Widzów 800. Żółta kartka: Orzechowski.

Jarosławscy piłkarze przejęli się chyba zajmowaną przez się pozycją w tabeli. Mecz z Tarnovią rozpoczęli bowiem od ofensywnego ustawienia swych szeregów, co już w 5 min. mogło przynieść im prowadzenie, po strzale Arkadiusza Sękiewicza. Wstrzymywanie szybkiego tempa gry niejednokrotnie zmuszało obronę Tarnovii do zwiększenia wysiłków i — wskutek włączania się w asekurowanie poczynań bramkarza gospodarzy, Ogorzelca osłabiało siłę ich napadu. Tak łatwe zdobywanie pola mogło się skończyć dla JKS źle, bowiem lekceważenie zaczepnych ciągot Wilka sprawiało, że zawodnik ten zdobywał sobie łatwy dostęp do pola karnego przeciwników. Takiej niefortunnej manierze jarosławianie hołdowali również po przerwie, co w rezultacie przyniosło przypływ wiary we własne siły zawodników Tarnovii, którzy z kolei przeszli do ataku. Jednak nie potrafili wykorzystać przewagi.

(WH)

Klasa regionalna

Polonia Przemyśl — Brzozovia 1:0 (0:0)

Bramkę z karnego uzyskał w 70 min. Mazur. Gospodarze nie mogli poradzić sobie ze słabiutką Brzozovią. Zdobyli bramkę z problematycznego karnego. Indywidualnością w tym meczu był jedynie bramkarz gości.

W pozostałych meczach tej klasy drużyny regionu „wyszły z tarczą": Spomasz Kańczuga wygrała trudny mecz z Crasnovią na wyjeździe 3:2. Na wyjazdach zremisowały drużyny Dynovii 1:1 z rezerwą rzeszowskiej Stali, a przemyski Motor 0:0 z Kolbuszowianką. Zwycięstwo u siebie odniosła drużyna Budowlanych Radymno wygrywając 2:0 z Naftą Jedlicze.

W tabeli prowadzi drużyna z Dynowa.

Klasa regionalna juniorów
Stal Sanok — Polonia 2:0
Czuwaj — Stal Rzeszów 3:0
JKS — Karpaty Krosno 0:0

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM atrakcyjną produkcję w metalu, urządzenia, technologia, zbyt. Pomogę przy uruchomieniu. **Niziny 72, 37-716 Orły.** G-577

SPRZEDAM „POLONEZA" (1988), skrzynię biegów. **Przemyśl, tel. 12-14 (wewn. 104).** G-579

SPRZEDAM „MITSHUBISI lance 1300", „URSUS C-330", snopowiązałkę, młocarnię, silnik „S14". **Wiadomość: Przemyśl, tel. 12-31 (wewn. 680).** G-582

SPRZEDAM „ZASTAWĘ" (1978) w całości lub na podzespoły. **Jarosław, Plac Mickiewicza 14, tel. 35-12.** G-584

TANIO sprzedam „SKODĘ 105 L" (1990). **Buszkowice 16, po 16-tej.** G-585

SPRZEDAM „MZ-ETZ 250". **Przemyśl, tel. 76-36 w godz. 9-12.** G-587

SPRZEDAM „ŁADĘ 1500" (1982) i akordeon „WEJTMEIFTER 96" **Radymno, ul. Mickiewicza 10, tel. 226.** G-590

SPRZEDAM konia. **Ostrów 68 koło Przemyśla.** G-394/UM

SPRZEDAM kartę przesiedlenia na samochód. **Przemyśl, Krasińskiego 30/18.** G-592

TANIO SPRZEDAM M-2. **Przemyśl, tel.126-65** G-575

SPRZEDAM „FIATA 125p" sprawny, w całości lub na części, przyczepkę „SAM" na 13 cali. **Radymno, Młynarska 8.** G-593

SPRZEDAM kiosk handlowy nie wykończony w dobrym punkcie. **Przemyśl, tel. 46-246.** G-482/S

SPRZEDAM betoniarkę 250 l, silnik „Poloneza" do remontu. **Przemyśl, tel. 470-32 po 16-tej.** G-484/S

SPRZEDAM lokal handlowy. **Przemyśl, tel. 46-447 po 20-tej.** G-595

SPRZEDAM działkę o pow. 7 arów - ogrodniczą z możliwością (zezwolenie) budowy domu w Jarosławiu oraz 0,74 ha gruntu ornego w Tuczempach. **Wiadomość: Kraków, tel. 55-38-66 (wewn. 177).** PG-028

SPRZEDAM tanio typową przyczepę D-17 do „ŻUKA" oraz 2 kompletne koła 650 x 16. **Zakład „Marco", Żurawica 537, Marek Krawczyk.** G-599

SPRZEDAM 37 arów ziemi wraz z budynkiem w **Jarosławiu, ul. Boczna Sanowa 27.** G-397/UM

SPRZEDAM działkę o pow. 0,70 ha wraz z budynkami. **Wiadomość: Zadąbrowie 73, gm. Orły.** G-399/UM

SPRZEDAM „Fiata 126p — lifting" (1989). **Przemyśl, tel. 12-18 (wewn. 272).** G-402/UM

TELEWIZORY „ORAKE" 3 950 000 zł, odtwarzacze z możliwością nagrywania — 2 800 000 zł. **Sklep „Maria", Barska 11, Przemyśl.** G-604

SPRZEDAM „FIATA 126p FL" (grudzień 1989). **Przemyśl, tel. 51-66.** G-403/UM

SPRZEDAM „FSO 1500" (1985) stan bardzo dobry. **Przemyśl, tel. 57-11** G-486/S

ŁÓŻKO piętrowe drewniane - sprzedam. **Przemyśl, tel. 27-64.** G-488/S

SPRZEDAM 3-piętrowy budynek mieszkalny z dwoma lokalami użytkowymi przy ul. Ratuszowej 10 w Przemyślu. **Oferty: Św. Józefa 3/4.** G-607

PILNIE sprzedam dom jednorodzinny murowany z wygodami ogrodzony w Przemyślu; cena około 260 mln zł. **Wiadomość: Stubno 250/7, tel. 88 — codziennie po 17-tej.** G-608

SPRZEDAM silnik wysokoprężny SW 266 4-cylindrowy „Andoria Leyland" nowy. **Przemyśl, tel. 22-60.** G-405/UM

KURY nioski tegoroczne sprzedam. **Telefon: Przemyśl, 12-15 wewn. 375.** G-489/S

SPRZEDAM działkę budowlaną o powierzchni 1,7 ha położoną na Krubelu Wielkim. **Telefon: Przemyśl, 75-89.** G-490/S

SPRZEDAM „FIATA 126p" (1990). **Przemyśl, Jasińskiego 4** G-609

MIESZKANIA

ZAMIENIĘ mieszkanie (pokój z kuchnią, łazienką, gaz) na większe. **Przemyśl, ul. Grunwaldzka 11/1.** G-389/2/UM

ZAMIENIĘ m-3 (50 m²) na 3-pokojowe w starym budownictwie lub nowym. **Przemyśl, tel. 23-77 po 17-tej.** G-588

POSZUKUJĘ do wynajęcia pokoju na okres 6 miesięcy. Płatne z góry. **Wiadomość: adres redakcji.** G-589

DO WYNAJĘCIA pół domu 90 m², komfort. **Oferty: Przemyśl, tel. 20-79, godz. 18-19 do trzech dni.** G-400/UM

KUPIĘ mieszkanie powyżej 60 m² w Przemyślu Jarosławiu. **Wiadomość: Przemyśl, tel. 47-531 po godz. 16-tej.** G-401/UM

RÓŻNE

ZAGINĄŁ dyplom ukończenia Liceum Ekonomicznego w Jarosławiu na nazwisko Perenc Alicja. G-594

Jerzy Relinger ODWOŁUJE bezpodstawny zarzut wobec Juliana Rudaka i PRZEPRASZA za wyrządzoną mu krzywdę moralną (Sygn. akt II K 92390, 3 IX 91 r.). G-483/s

ZGUBIONO pozwolenie na handel obwoźny Nr 6424304491 na nazwisko Romuald Ogras. G-487/S

ZGUBIONO pieczątkę o treści: „Kierownik szkolenia zawodowego kierowców Prywatna Nauka Jazdy w Przemyślu, Kazimierz Prajsnar". G-608a

Mam do WYNAJĘCIA lub wejdę w spółkę pomieszczenie o powierzchni 100 m² **w Buszkowicach 128.** G-557

USŁUGI

SPRZĄTANIE wnętrz. **Przemyśl, tel. 12-17 (wewn. 197).** G-342/12

DOMOWE wizyty pediatryczne. **Przemyśl, tel. 43-75 lub 74-00.** G-547/4

LECZENIE akupunkturą. **Przemyśl, Malczewskiego 7, tel. 75-03.** G-558/3

KOMPUTEROWY masaż odchudzający **„SANDRA" Przemyśl, ul. Wybrzeże Kościuszki 76c/31, tel. 77-74.** G-387/2/UM

VIDEOFILMOWANIE, zdjęcia natychmiastowe, fotografie nagrobkowe. **Jarosław, Kraszewskiego 15, tel. 60-16.** G-574/10

UCZĘ gry na fortepianie. **Przemyśl, tel. 12-14 (wewn. 170).** G-393/UM

JĘZYK angielski - lekcje, tłumaczenia. **Przemyśl, tel. 46-018.** G-396/UM

VIDEOFILMOWANIE. **Przemyśl, tel. 59-83.** Ceny konkurencyjne. G-598/7

ŻALUZJE. **37-700 Przemyśl, tel. 466-48 po godz. 15-tej.** G-601

LOGOPEDA Dorota MECH przyjmuje: środy i czwartki, 16-17. **Przemyśl, ul. Sikorskiego 9a/27, tel. 46-924.** G-605

PRACA

PODEJMĘ pracę w zespole muzycznym (akordeon, śpiew). **Oferty: 37-500 Jarosław, skr. poczt. 207.**

PRZYJMĘ na stałe najchętniej emeryta, rencistę do pracy w szklarni oraz stolarza galanterii drzewnej (dorywczo). **Grochowce 35 k/Przemyśla. Tel. 19-35 Przemyśl.** G-606

Kotły gazowe „ELKA" 88 — Gliwice oferuje
Zakład Kotlarski
Szymczyk — Gloc
☎ 32-25-57, 38-85-75
Gwarancja 11 lat.
G-398/UM

PRYWATNA SZKOŁA JĘZYKÓW OBCYCH
prowadzi naukę:
- *j. angielskiego,*
- *j. niemieckiego,*
- *j. francuskiego*

dla dzieci już od lat 6-CIU, młodzieży, dorosłych
Informacje i zapisy:
w godz. 9 — 12, tel. 29-19
od godz. 16 tel. 46-374
Zapewniamy fachowość pomoce audio-wizualne
G-596

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia ŻONIE I RODZINIE z powodu śmierci naszego długoletniego pracownika
FRANCISZKA ŻAKA
składają: Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z Izby i Urzędu Skarbowego w Przemyślu.
K-079

Spółka „ARKADIA"
w Przemyślu
zatrudni
od zaraz
pracowników terenów zieleni.
Informacja:
telefon 74-59
— Przemyśl.
G-485/S

Propozycje!
Posiadam działkę
40 arów
ogrodzoną
— siła, woda —
przy głównym trakcie Krasiczyn.
Wiadomość: Przemyśl, ul. Pstrowskiego 18/110, po godz. 19-tej.
G-404/UM

ADELI I LESZKOWI RYZNER wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
MĘŻA I OJCA
składają:
Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z Izby i Urzędów Skarbowych
K-078

Wojewodzie przemyskiemu, kierownictwu i pracownikom Działu Transportu oraz wszystkim tym, którzy pomogli mi w ciężkich chwilach po stracie męża
AUGUSTYNA KARCZMARZA
składa podziękowanie żona z dziećmi.
G-395/UM

Przedsiębiorstwo Handlowe
„ORZECHOWSKI"

oferuje

- samochody osobowe używane: „AUDI 4000 S", „PLYMOUTH HORIZON", „HONDA ELITA 250" — skuter wersja amerykańska

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

poleca:

- śledzie, rolmopsy, konserwy rybne
- konserwy mięsne, flaki, żołądki drobiowe
- sery „HOCHLAND"
- makarony włoskie
- gumy do żucia
- przetwory
- wino „SANGRIA", napoje w puszkach i 1,5 l.
- piwo w puszkach
- słodycze, ciasta „KUCHEN MEISTER", czekolady
- przyprawy

Przemyśl, ul. Batorego 24 (róg Lwowskiej — kier. Medyka).

☎ 34-68 — czynne w godz. 8 — 17.

G-600

Komunikat
Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu

CENTRUM PRYWATYZACJI w Warszawie organizuje

cykl trzytygodniowy kursów dla:
„LIKWIDATORÓW I SYNDYKÓW MASY UPADŁOŚCIOWEJ"

W kursie uczestniczyć mogą osoby, które ukończyły 25 lat i legitymują się wykształceniem wyższym o kierunku prawniczym lub ekonomicznym, jak również osoby z wykształceniem wyższym technicznym, ale o pewnym doświadczeniu w dziedzinie ekonomiki przedsiębiorstw.

Przewidywany koszt kursu wynosi 14 500 000 zł.

Osoby pragnące skorzystać z ww. kursu powinny zgłosić się w Wydziale Organizacji i Nadzoru Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu, Plac Dominikański 3 pok. 38 — celem pobrania ankiety.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 20-56. K-075

STUDIO »SIX«

poleca

po najniższych cenach

- **komputery**
- **sprzęt peryferyjny**
- **oprogramowanie, literatura**

Zapewniamy serwis gwarancyjny, pogwarancyjny
Przemyśl, ul. Rejtana 3

G-586

CAFE BAR

zaprasza
w godz. 12-22
Przemyśl,
Św. Jana 14

G-476/2

Hurtownia Artykułów Gospodarstwa Domowego
»JAN-MAR«

POLECA

- *Wyroby z tworzyw sztucznych*
- *Szkło żaroodporne*
- *„Duralex"*
- *Folie spożywcze*

Przemyśl, ul. Tuwima 2/1
ZAPRASZAMY w godz. 9.00 — 16.00
☎ **38-82** po 18-tej.

G-577

Pracownia
Optyki Okularowej
Jarosław, Rynek 11
Przemyśl, Plac na Bramie 8
Lubaczów, Rynek 22

polecają

KOMPUTEROWE BADANIE WZROKU
OPRAWY METALOWE I Z TWORZYWA
SZEROKI WYBÓR SZKIEŁ
SPRZĘT FOTOGRAFICZNY
Zapraszamy w godz. 8.00 — 17.00,
w soboty 8.00 — 13.00
Realizujemy wszystkie recepty.

384/UM/5

EL-JOT

Glazura, terakota, parkiet, karnisze KAREO, lampy, listwy wykończeniowe, farby natynkowe.
NAJNIŻSZE CENY
Przemyśl, ul. Mokra (boczna Opalińskiego)

G-355/2

UWAGA HANDLOWCY
Już od 7 września

ELZA

Zaprasza
do nowo otwartej
Hurtowni Piwa i Pepsi
w Dubiecku
(mag. GS-u).

G-581

Tanie, dobre i bezpieczne maszyny do obróbki drewna oraz produkcji siatki.

Producent:
SPÓŁDZIELNIA PRACY
USŁUG RÓŻNYCH
„ELEKTRO-METAL"
25-650 KIELCE, ul. Średnia 20
telefon 66-37-73, 66-38-45
telex 612484

Aktualnie w sprzedaży:
- grubościówka SG-500
- tokarko-kopiarka TK-1000
- wyrówniarka WD-500
- piła tarczowa PT-450
- frezarka pionowa FP-25
- wiertarko-frezarka WF-20
- siatkarka SK-50

Forma płatności do uzgodnienia.

Stosujemy bonifikatę do 10% w przypadku zapłaty gotówką lub czekiem potwierdzonym.

K-062/4

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe karo
Czernikowo
Zakład Obrotu Metalami
Toruń, ul. Szosa Chełmińska 34/36
tel. 286-27, 276-44, 276-69
tlx 0555294, fax 286-27

Zaprasza do nowo uruchomionego PUNKTU SKUPU metali kolorowych

w Przemyślu, przy ul. Lwowskiej 151 (Łapajówka).
Najwyższe ceny, natychmiastowa płatność za miedź, mosiądz, brąz, nikiel.
Informacje, PRZEMYŚL, tel. 45-16 po godz. 17.

G-591

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Przemyślu (w likwidacji) WPHW

oferuje

po cenach hurtowych szeroki wybór części zamiennych do sprzętu:
- *— radiowego*
- *— telewizyjnego*
- *— gospodarstwa domowego*

oraz
- *— urządzenia do wyposażenia sklepów*
- *— maszyny do pisania*
- *— samochód „Nysa"*

Informacje szczegółowe:
Przemyśl ☎ 52-93,41-22, 68-24

K-074

Produkcyjno-Handlowa Spółdzielnia Pracy

„HERMES"

w Przemyślu — w likwidacji
ogłasza I i II przetarg nieograniczony
na sprzedaż:

- **samochodu „ŻUK A06" dostawczy,** rok prod. 1987, nr silnika 973013, nr podwozia 462752, cena wywoławcza — 17 000 000 zł.
- **samochód „ŻUK A11" dostawczy,** rok prod. 1986, nr silnika 969209, nr podwozia 460735, cena wywoławcza — 19 000 000 zł.

I przetarg odbędzie się w dniu 25 września 1991 r. w siedzibie Spółdzielni przy ul. 1 Maja 6b o godz. 10-tej.
II przetarg dbędzie się w tym samym dniu o godz. 12-tej.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% wartości ceny wywoławczej w kasie Spółdzielni w dniu przetargu do godz. 9.
Ww. pojazdy można oglądać w siedzibie Spółdzielni.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

G-597

OKAZJA!

Takich działek nie kupisz nigdzie

Zarząd Gminy Przemyśl
ogłasza
przetarg nieograniczony

na sprzedaż działek budowlanych w miejscowości Ostrów k. Przemyśla (odległość od Przemyśla 3 km).

Teren proponowany do przetargu obejmuje:
— **działki wolno stojące,**
— **działki pod zabudowę szeregową.**

Cena wywoławcza wynosi 3,0-3,5 mln zł za 1 ar.

Wadium w wysokości 3,0 mln zł należy wpłacić w kasie Urzędu Gminy w Przemyślu, ul. Łukasińskiego 13 do dnia poprzedzającego datę przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 września 1991 r. o godz. 10 w hotelu FORT VII 1/2 w Ostrowie — obok lokalizacji działek.

Miejscowy Plan Szczegółowy oraz dokumentacja prawna jest do wglądu codziennie w Urzędzie Gminy Przemyśl, ul. Łukasińskiego 13, pokój nr 13 w godz. od 9 do 14.

Przewodniczący Zarządu
Wójt
inż. Bolesław Hurkacz

K-072/2

Chcesz na zawsze utrwalić ważne wydarzenia swojego życia lub życia Twoich najbliższych?

Jeśli **tak** — to skorzystaj z naszych fachowych usług w zakresie videofilmowania.

Zgłoszenia kierować do Działu Informacyjno-Metodycznego Centrum Kulturalnego w Przemyślu, ul. S. Konarskiego 9 ☎ 35-50.

K-069

P.P.H. „SZPAKPOL"
Eksport — Import
37-700 Przemyśl
ul. Krakowska 36

tel. 31-97 Biuro Handlowe
tlx 633405 Dyrekcja, tel. 20-78
fax45-13 37-700 Przemyśl
ul. Grunwaldzka 11

oferuje do sprzedaży po cenach hurtowych
szeroki asortyment
sprzętu oświetleniowego
sprzętu zmechanizowanego gosp. domowego
sprzętu Audio-video i OTV
oraz artykuły wyposażenia wnętrz

U nas najtaniej!

Sklep firmowy
37-700 Przemyśl
ul. Rynek 2
tel. 32-12

Sklep firmowy
Pawilon
Dubiecko
ul. Przemyska 37

Życzymy udanych zakupów

G-583